

głos ewangeliczny

kwartalnik
Kościoła
Ewangelicznych
Chrześcijan

2018
I a t o



Foto: Ewelina Biernacka

[Cel, misja i wizja dla KECh]	str. 2
[Jan Prochanow]	str. 16
[Obchody 110-lecia KECh]	str. 29

SŁOWO OD

PREZBITERA NACZELNEGO

Cezary Komisarz
pastor, Prezbyter Naczelny



CEL, MISJA I WIZJA

dla Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan

2 czerwca obchodziliśmy 110-lecie Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce. Podczas uroczystego Nabożeństwa Dziękczynnego miałem przyjemność zaprezentować cel oraz misję i wizję dla KECh na następne 20 lat.

Dzieje Apostolskie 2,42 opisują cel Kościoła w jednym zdaniu: „Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie”. Tak więc zgodnie z tym fragmentem Pisma, cele/działanie Kościoła powinny polegać na: (1) nauczaniu doktryny biblijnej, (2) zapewnianiu miejsca dla społeczności ludzi wierzących, (3) obchodzeniu Wieczery Pańskiej, i (4) na modlitwie.

1. Kościół ma nauczać doktryny biblijnej, tak, abyśmy byli ugruntowani w wierze. List do Efezjan 4,14 mówi: „... abyśmy już nie byli dziećmi, którymi miotają fale i porusza każdy powiew nauki, na skutek oszustwa ze strony ludzi i przebiegłości w sprowadzaniu na manowce fałszu”.

2. Kościół ma być miejscem społeczności, gdzie chrześcijanie mogą być: a) oddani sobie nawzajem i wzajemnie się szanować (List św. Pawła do Rzymian 12,10); b) pouczać się nawzajem (List św. Pawła do Rzymian 15,14); c) być miłymi i współczującymi dla siebie nawzajem (List św. Pawła do Efezjan 4,32); d) zachęcać siebie nawzajem (1 List św. Pawła do Tesaloniczan 5,11); e) co najważniejsze: kochać siebie nawzajem (1 List św. Jana 3,11).

3. Kościół jest miejscem, gdzie wierzący mogą przystąpić do Wieczery Pańskiej (Komunii), która jest pamiątką śmierci i przelanej za nas krwi Chrystusa (1 List św. Pawła do Koryntian 11,23-26). Idea „łamania chleba” jest kolejnym dowodem na to, że Kościół służy tworzeniu społeczności.

4. Według Dziejów Apostolskich 2,42 głównym celem istnienia Kościoła jest modlitwa. Kościół ma być miejscem modlitwy, w którym wpaja się modlitwę i praktykuje się ją. List św. Pawła do Filipian 4,6-7 zachęca nas: „O nic się już zbytnio nie troskajcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganu z dziękczynieniem! A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie”.

Kolejnym „poleceniem” danym Kościołowi jest głoszenie Ewangelii zbawienia przez Jezusa Chrystusa (Ewangelia wg św. Mateusza 28,18-20; Dzieje Apostolskie 1,8). Kościół jest powołany do tego, by dzielić się Ewangelią w słowie i w uczynku. Kościół ma być „latarnią” w społeczeństwie, latarnią, która wskazuje ludziom naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Kościół ma mówić o Ewangelii i przygotowywać jego członków do jej głoszenia (1 List św. Piotra 3,15).

„Ja za nimi proszę, ...za tymi, których mi dałeś, ponieważ oni są twoi; ...uwielbiony jestem w nich. ...lecz oni są na świecie, ...zachowaj w imieniu twoim ...aby byli jedno” (Ewangelia Jana, rozdział 17).

Często słyszymy, że chrześcijanie są podzieleni i nie ma wśród nich jedności. Pozwolę sobie nie zgodzić się z tak postawioną tezą. Wszystko zależy od tego, jakie kryteria przyjmujemy dla określenia jedności. Czy Kościół widzimy, jako jedną ze wspólnot tworzących Boże Królestwo czy też jako „księstwo” wokół jakiegoś przywódcy czy idei.

O jedności Kościoła decyduje siedem następujących elementów (List św. Pawła do Efezjan 4,4-6):

■ **Jedno ciało.** Każdy, kto został wszczepiony w głowę i jest posłuszny panowaniu Jezusa nad Jego ciałem, z Niego bierze wzrost i zasilanie, jest naszym bratem i częścią naszego ciała;

■ **Jeden Duch.** Jeśli ktoś ma tego samego Ducha (Ducha Chrystusowego – ten jest Jego), jest więc nam bratem i powinien być przyjęty, i w ten sposób traktowany;

■ **Jedna nadzieja,** która należy do naszego powołania. Nadzieją naszego powołania jest „nadzieja chwały” (List św. Pawła do Kolosan 1,27). Jest to nadzieja wspólnego dzielenia wszystkiego, co Pańskie zarówno teraz, jak i w wieczności Bożej chwały. Kto tę nadzieję posiada w oparciu o doskonałe dzieło Jezusa Chrystusa jest dla nas bratem;

■ **Jeden Pan.** Bóg uczynił Jezusa Panem i Mesjaszem. Każdy człowiek, który czyni Go jedynym Panem i Chrystusem swego życia jest z nami jedno;

■ **Jedna wiara.** Wiara, która swą całą ufność w zbawienie i życie wieczne położyła w Jezusie Chrystusie i Jego odkupieńczym dziele stanowi jedność z naszą wiarą;

■ **Jeden chrzest.** Jeśli ktoś jest ochrzczony w imię Pana naszego, uznajemy go za brata, albowiem jedno jest imię, w które wszyscy są chrzczeni i nierozdzielony jest Chrystus;

■ **Jeden Bóg i Ojciec,** który jest ponad wszystkim, przez wszystkich i we wszystkich. Każdy, kto jest zrodzony z Boga Ojca, będącego ponad wszystkim, jest naszym bratem i należy wraz z nami do jednej rodziny.

Kościół Ewangelicznych Chrześcijan jest wspólnotą i jedność tej wspólnoty oparta jest na jedności misji, wizji, celu i strategii przy jednoczesnym uszanowaniu różnorodności metod działania. Dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy powrotu do idei wspólnoty. Razem możemy więcej, lepiej i efektywniej. Czas, byśmy rozszerzyli swoje horyzonty i spojrzeli na nasz kraj szerzej niż dotychczas. Czas, by ta ziemia została nasycona ewangelicznym świadectwem o zbawieniu w Jezusie Chrystusie.

Misja KECh zawiera się w jednym zdaniu: „**Wspólnota ludzi oddanych Bogu, wiernych Jego Słowu, zjednoczonych w Chrystusie oraz zaangażowanych w dzieło głoszenia Ewangelii i okazywanie praktycznej miłości innym ludziom**”.

WIZJA – Budowa Królestwa Bożego w ramach ewangelicznego chrześcijaństwa przy wsparciu rozwoju KECh w RP. Mamy świadomość, że jesteśmy częścią ewangelicznej rodziny i bez współpracy w niej wiele nie osiągniemy. Chcemy zarówno dawać, jak i czerpać z doświadczeń i zasobów innych wspólnot. Chcemy przy zachowaniu swojej autonomii i tożsamości współdecydować o obliczu ewangelicznego chrześcijaństwa w Polsce. Chcemy wspierać i być wspierani w realizacji dobrych inicjatyw i projektów budujących Kościoły. Nie chcemy marnować sił i zasobów na te, które mają inny cel.

CEL – Ewangeliczne świadectwo w każdym mieście powyżej 100 tys. mieszkańców do 2038 roku (na 130-lecie KECh). W chwili obecnej na 39 miast powyżej 100 tys. mieszkańców mamy 13 zborów w dziesięciu z nich. Potrzebujemy działań, które pozwolą zaistnieć społecznościom KECh w 29 z nich w ciągu następnych 20 lat. Wiem, że to dużo, jednak wiem również, że to możliwe, jeśli będziemy wierni, zaangażowani i wsparci Bożym błogosławieństwem.

STRATEGIA: czyli jak osiągnąć zamierzony cel

■ **Praca, koordynacja i wyposażenie w grupach: młodzież, dzieci, kobiety, mężczyźni.** Nie chcemy wykonywać pracy za zbory, ale chcemy je wesprzeć w tym, co robią oraz pomóc w koordynacji zadań na poziomie krajowym.

■ **Pozyskiwanie i szkolenie liderów.** Jednym z największych problemów dzisiejszego Kościoła jest brak liderów i przywódców. Nie chodzi o kogoś do pieczętki czy podpisu, lecz o ludzi świadomych swojego powołania, pełnych pasji i wizji dla przywództwa czy to w zborach, czy w Kościele jako całości. Tacy ludzie nie biorą się z powietrza, trzeba ich znaleźć, wychować, nauczyć, przygotować i wyposażyć. Osobiście wierzę, że największą inwestycją jest inwestycja w człowieka.

■ **Pozyskiwanie, szkolenie i duszpasterstwo pastorów i kaznodziejów.** Widzimy wielką potrzebę zachęcania, szkolenia i duszpasterstwa obecnych pastorów i kaznodziejów, zmagających się z trudnościami w swoich zborach, często zmuszonych do dodatkowej pracy zawodowej z powodu ograniczonych możliwości zboru. Musimy dbać o Braci, którzy na swoje barki wzięli ciężar przywództwa, aby nie musieli zmagać się z depresją, przygnębieniem czy nawet zgorzknieniem wynikającym z natłoku zajęć i braku opieki.

■ **Współpraca ze zborami poprzez pomoc, wymianę doświadczeń i szkolenia.** Zbory potrzebują wsparcia a często również pomocy. Zadaniem Kościoła jest służyć takową w chwilach potrzeby, ale również zapobiegać sytuacjom kryzysowym i przygotowywać do stawienia im czoła.

■ **Rewitalizacja – ożywienie zborów istniejących.** Chcąc zakładać nowe zbory nie zapominamy o tych, które istnieją, co więcej, pragniemy pomagać w ożywieniu ich działalności.

■ **Zakładanie nowych zborów.** Jak już wspominałem potrzebujemy 29 nowych społeczności KECh w ciągu 20 lat. Stworzony Fundusz Zakładania Nowych Zborów jest konkretnym wsparciem tej inicjatywy.

■ **Ewangelizacja lokalna i ogólnokrajowa.** Przy wykorzystaniu Funduszu Ewangelizacyjnego oraz innych środków, które udostępniamy zborom dla ewangelizacji.

Wszystkie te oraz inne zadania mają na celu rozwój Kościoła Ewangelicznych Chrześcijań w następnych 20 latach. Oczywiście nie są to wszystkie, lecz jedynie wybrane, które powinny być naszym priorytetem. Jako Prezbiter Naczelny mam świadomość, że nie jestem jedynym liderem naszej wspólnoty, jednak jako jeden z liderów mam również świadomość, że musimy określić, dokąd idziemy i dobrze to wiedzieć. Jeśli Pan Bóg pozwoli i za 20 lat będziemy nadal tutaj na Ziemi, to wtedy będziemy mogli spojrzeć wstecz i ocenić, na ile udało się nam zrealizować nasze zamierzenia.

Moją modlitwą jest wdzięczność Panu Bogu za 110 lat Jego prowadzenia, ochrony i błogosławieństwa dla KECh. On Przeprowadził nas przez dwie wojny światowe, okres komunizmu i przemian ustrojowych i wierzę, że chce prowadzić nas dalej. Dlatego: „Nie bój się mała trzódka”, „Zaufaj Panu całym sercem”, „Nie bój się i nie lękaj się”.

ISSN 0869-8350 głos ewangeliczny cena: 6 zł + koszt przesyłki prenumerata roczna: 32 zł Misje w Kościele:	Głos Ewangeliczny jest organem prasowym Kościoła Ewangelicznych Chrześcijań w Polsce. Redaguje: Kolegium redakcyjne w składzie: Jacek Duda, Piotr Dymkowski, Wiesław Kamyszek, Szymon Matusiak, Jarosław Celebański, Jan Puchacz Głos Ewangeliczny w roku 2018 ukaze się kwartalnie, w numerach: Wiosna, Lato, Jesień, Zima Zamówienia prosimy kierować na adres: „Głos Ewangeliczny”, ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa, Poland, tel. 22 622 79 40; e-mail: sekretariat@kech.pl Ofiary na potrzeby wydawnictwa z kraju i zagranicy prosimy kierować na adres: KECh (Głos Ewangeliczny); PKO-BP XV O/M. Warszawa Nr 45 1020 1156 0000 7302 0071 3370 Bank Swift Code: BPKOPLPW	Kościół Ewangelicznych Chrześcijań ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa tel./fax 22 622 79 40 sekretariat@kech.pl, www.kech.pl Cezary Komisarz – Prezbiter Naczelny Jacek Duda – z-ca Przewodniczącego RK Leon Dziadkowiec – Sekretarz Daniel Krystoń – Skarbnik Członkowie Rady Kościoła – Piotr Dymkowski, Mariusz Socha, Jan Tomczyk
Komitet ds. Pracy wśród Dzieci ul. Wojciecha 8/2, 45-023 Opole tel. 77 456 75 60 e-mail: alicja_kryston@poczta.onet.pl Fundacja Legatio 87-816 Włocławek, ul. Zdrojowa 14, tel. 54 236 41 27 e-mail: legatio@legatio.pl, www.legatio.pl	Misja „Nadzieja dla Wszystkich” Jarosław Gaudek ul. Browarna 7/41, 88-400 Żnin Koordinator pracy młodzieżowej 64-300 Nowy Tomyśl, ul. Wypoczynkowa 20 e-mail: kechdymas@gmail.com Piotr Dymkowski, tel. 793 737 209	Fundacja „Głos Ewangelii” 00-441 Warszawa, ul. Zagórna 10 tel/fax: (22) 621 28 38 e-mail: gospel@gospel.pl Agenda KECh Misja Namiotowa 00-441 Warszawa, ul. Zagórna 10 e-mail: sekretariat@kech.pl Cezary Komisarz 509 307 702

SŁOWO OD REDAKCJI

Czytać Biblię w Kościele i w domu



Środowisko ewangelikalne otwarte jest na Pismo Święte. To oczywiste. Czyta się je w domu i w Kościele, w Kościele i w domu. Co powinno być pierwsze? Gdzie człowiek uczy się, gdzie powinien uczyć się czytać Biblię? Dorosły rozpocznie od Kościoła, dziecko od domu.

Mamy więc słowo prorockie jeszcze bardziej potwierdzone, a wy dobrze czynicie, trzymając się go niby pochodni, świecącej w ciemnym miejscu, dopóki dzień nie zaświta i nie wszędzie jutrenka w waszych sercach. Przede wszystkim to wiedźcie, że wszelkie proroctwo Pisma nie podlega dowolnemu wykładowi. Albowiem proroctwo nie przychodziło nigdy z woli ludzkiej, lecz wypowiadali je ludzie Boży, natchnieni Duchem Świętym – czytamy w 2 Liście św. Piotra (1, 19-21).

O czym pisze Piotr? O tym, że istnieje *słowo prorockie*. Z uwagi na wersety poprzedzające nasz fragment (12-18) wolno powiedzieć, że związane jest ono najbliżej z powtórным przyjściem Jezusa Chrystusa (w. 16). O czym jeszcze pisze Apostoł? O tym, że *słowo prorockie* Nowego Testamentu, jak i proroctwo Starego Testamentu, krótko mówiąc *wszelkie* proroctwo, *nie podlega dowolnemu wykładowi*. Nie podlega, bo nie jest pochodzenia ludzkiego, lecz bierze się z natchnienia Ducha Świętego.

Gdzie zatem powinno się odczytywać owo słowo prorockie, skąd mieć pewność, że jego wykład będzie należyty i poprawny, nie dowolny? Gdy w grę wchodziły proroctwa Starego Testamentu najlepszym dla nich środowiskiem był Izrael. Gdy w grę wchodzi proroctwa Nowego Testamentu najlepszym dla nich środowiskiem jest Kościół. Więcej jeszcze. Z uwagi na postać Mesjasza wolno stwierdzić, że nawet te pierwsze proroctwa znajdują lepsze i pełniejsze odczytanie w Kościele, nie w Izraelu.

Idąc tym tropem trzeba przyznać, że należy przylgnąć do Kościoła i w tym ciele, jako zrodzonym z Ducha, szukać wyjaśnień i wykładu. Co prawda, pastory i nauczyciele nie są autorami tekstów biblijnych, niemniej jako prowadzeni przez Ducha i powołani do służby kaznodziejskiej są – jak wierzymy – i powinni być gwarantem poprawnej interpretacji.

Tak wygląda ideał. Jeden Kościół. Jedno Pismo. Jeden wykład. Niestety, ten i ów mógłby stwierdzić, że coś tu się nie zgadza.

Czemu wykład nie jest jeden? Czy się to komuś podoba, czy nie, prawdą jest, że nawet przy najlepszych chęciach idących w stronę obiektywizmu, na Pismo patrzy się przez jakiś pryzmat, na przykład przez pryzmat tradycji, wszystko jedno, czy jest to tradycja baptystyczna, zielonoświątkowa, ewangeliczna czy jakkolwiek inna – każda ma swoją specyfikę. W związku z tym jeden nauczył się myśleć tak, drugi inaczej (innego miał nauczyciela, w innym środowisku chrześcijańskim się wychował, nawrócił).

Wielości interpretacji sprzyja również doświadczenie a dokładniej mówiąc czytanie Pisma w kluczu własnego doświadczenia. Kłopot w tym, że takie odczytywanie może się stać normą dla reszty odbiorców interpretacji, wygląda to mniej więcej tak: *Ty musisz rozumieć to tak a tak, bo w moim życiu...* Innych „okularów”, innego widzenia, już się nie przyjmuje i nie akceptuje.

Wiesław Kamyszek
pastor



Oprócz tego ważną kwestią jest sam tekst biblijny, w tym pytanie o oryginał i przekład. To naprawdę ważna kwestia, ponieważ przekład nie zawsze oddaje myśl oryginału. Ciekawa jest – tak całkiem przy okazji – informacja, że w przeciwieństwie do Talmudu i Koranu Biblia pozostaje świętą nawet po jej przetłumaczeniu (prawda to czy nieprawda?). Druga informacja jest podobna, otóż w judaizmie i islamie doktrynę buduje się w oparciu o oryginał, nie w oparciu o przekład.

Czy przekład może przyczynić się do niezrozumienia jakiejś kwestii? Może. Idealnie by więc było, gdyby Kościół opierając się na tekście oryginalnym (jeśli nie można inaczej to na przekładzie najlepszym z najlepszych) wykladał jedno i to samo. Żeby tak się stało Kościół musi być jeden, skupiony na treści, dbający o jedno brzmienie biblijnej trąby – jeden przekaz.

Rzecz leży więc w tym, by Pismo było odczytywane w Kościele, najpierw w Kościele. Z niego winien płynąć jasny sygnał. Sygnał ten musi być później przekładany na domową lekturę. Zapobiegnie to sytuacji odbicia, tj. wnoszenia do Kościoła swojej prywatnej wykładni.

Kwestia pierwszeństwa Kościoła jest istotna. I historycznie uwarunkowana. Otóż w czasach Pana Jezusa, kiedy nie było jeszcze „pełnego tekstu”, tj. oprócz spółgłosek w języku hebrajskim nie było nic więcej (nie było samogłosek), dzieci chodziły do synagogi, żeby posłuchać rabina i wsłuchać się w jego sposób odczytywania tekstów, w ich brzmienie. Potem, w domu, próbowały czytać tak, jak on.

Ludzie uczyli się czytać w synagodze, w domu odrabiali pracę domową. Tak samo było w Kościele. Ewangelii uczył się człowiek w Kościele, nawet jeśli wcześniej usłyszał ją poza nim. Kościół był miejscem, w którym wprowadzano w ewangelię, tłumaczono jej sens.

To właśnie tę zasadę odnoszę do 2 P 1, 19-21, nawet jeśli dostęp do Pisma, w odróżnieniu od starożytności żydowskiej i kościelnej, jest dzisiaj wręcz nieograniczony.

Zatem jeszcze raz. Gdzie należy uczyć się czytać Pismo? W Kościele. W miejscu stworzonym przez Ducha, w miejscu, w którym Duch Święty działa jak w świątyni (por. 1 Kor 3, 16). Za tym winno iść edukowanie dzieci przez rodziców w Kościele nauczonych.

By móc cieszyć się pełnią wykładu Kościół musi poddać się Duchowi. Kaznodzieja musi przygotować się do kazania. A zbór? Zbór musi modlić się za niego. Chcesz słyszeć w zborze gorące kazania, módl się za kaznodziejów. Módl się także o otwarte uszy dla siebie i innych.

Biblia to skarb.

Czytajmy ją w Kościele. Czytajmy ją w domu.

A potem niech usłyszane słowo staje się ciałem w życiu.

**Natchnione Pismo niech koresponduje z Duchem,
który jest w nas. Niech słowo wsparte Duchem
czyni nas świętymi, wierzącymi w to samo.**



dr Włodzimierz Tasak
pastor



SEKULARYZM W EUROPIE ZACHODNIEJ - WOJNA CZY SERIA INCYDENTÓW?

Czy chrześcijanie w Europie lub szerzej – w świecie Zachodu – mogą się spodziewać prześladowań? Pytanie wydaje się absurdalne, żyjemy wszak w obrębie cywilizacji obdarzającej wszystkich największą wolnością, jaka kiedykolwiek była dostępna na świecie. A przynajmniej tak nam się wydaje. Ponadto biorąc pod uwagę Światowy Indeks Prześladowań, przygotowywany przez organizację Open Doors, w zestawieniu za rok 2017 znajduje się jedynie Turcja i to dopiero na 37. miejscu, będąc w dodatku krajem muzułmańskim.

„RÓWNE PRAWA DLA WSZYSTKICH, ŁĄCZNIE Z CHRZEŚCIJANAMI”

A jednak nie sposób uciec od myśli, że dla chrześcijan w Europie i Ameryce Północnej idą złe czasy. Z góry zastrzegam – nie mam na myśli powrotu do masakrowania duchownych i wiernych, jakie miało miejsce w Związku Sowieckim, w republikańskiej Hiszpanii doby wojny domowej, czy w Meksyku z lat powstania cristeros – by ograniczyć się jedynie do ostatnich stu lat. Myślę bowiem nie o prawdziwym męczeństwie, a jedynie o wypychaniu chrześcijaństwa ze sfery publicznej i ograniczaniu możliwości manifestowania swoich przekonań.

Nie jest to zjawisko całkiem nowe, będące pokłosiem wydarzeń ostatnich kilku lat, bowiem już pod koniec roku 2010 Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, a więc duża i szanowana agenda międzynarodowa, wydała raport o nietolerancji i dyskryminacji chrześcijan w Europie. Na 40 stronach tej publikacji można się było zapoznać z 200 przypadkami nietolerancji, dyskryminacji i działań uznanych za sprzeczne z prawem w rozumieniu zapisów kodeksu karnego, a wszystkie one dotyczą działań o podłożu religijnym, czy właściwie antyreligijnym. Raport ten został przygotowany przez Obserwatorium Nietolerancji i Dyskryminacji Chrześcijan w Europie. Przedstawicielka Obserwatorium

i współautorka raportu, dr Gudrun Kulger, powiedziała: „Nietolerancja i dyskryminacja skierowana przeciwko chrześcijanom oznacza ograniczenie ich wolności słowa oraz wolności sumienia. Jeśli chodzi o jej publiczny i instytucjonalny wymiar, to wolność religijna jest szczególnie zagrożona. Otrzymujemy wiele zgłoszeń dotyczących usuwania chrześcijańskich symboli, albo że przedstawia się chrześcijan w mediach w sposób przekłamany i zgodny z przesadami; ponadto dowiadujemy się o dyskryminacji chrześcijan, jak np. mobbing w miejscu pracy lub pomijanie przy awansie. Pracujemy nad uświadomieniem tego problemu, co może być pierwszym krokiem do poprawy sytuacji w Europie. Nasz cel to: równe prawa dla wszystkich, łącznie z chrześcijanami”.

CHRZEŚCIJAŃSCY UCHODŹCY CZUJĄ SIĘ W EUROPIE JAK... U SIEBIE

Wspomniana organizacja w następnych latach przygotowywała kolejne takie raporty (zob. www.intoleranceagainstchristians.eu). Ostatni jak dotąd pochodzi z roku 2015. Jego pierwsza część dotyczy chrześcijan z krajów Azji i Afryki przybywających do Europy, jako uciekinierów przed prześladowaniami. Szczególne alarmujące są doniesienia z Niemiec. Jak mówi przedstawiciel organizacji Open Doors, Thomas Müller: „Otrzeźwiająco działa słuchanie

prześladowanych chrześcijan, którzy w kraju zachodnim mówią, że doświadczają tu takich samych sytuacji... jak w swoich rodzinnych krajach". O tym samym mówi Volker Baumann działający w organizacji Action on Behalf of Persecuted Christians and the Needy (AVC – Akcja na rzecz Prześladowanych Chrześcijan i Potrzebujących), który twierdzi, że 40 tys. chrześcijańskich uchodźców i członków innych mniejszości religijnych przebywających w niemieckich centrach pomocy doświadcza dręczenia ze względu na swoje przekonania religijne. Oczywiście w zdecydowanej większości są to sytuacje, kiedy prześladowcami są inni uchodźcy, z reguły muzułmanie, stanowiący w tych ośrodkach dominującą większość rezydentów. Jednak możliwe jest to w dużej mierze ze względu na bierność niemieckiego personelu, który na takie sytuacje przyzwala. Jest to sytuacja sama w sobie zasługująca na szersze potraktowanie, jednak tym razem zajmujemy się czymś innym.

BIJĄ, PODPALAJĄ, ZWALNIAJĄ, USUWAJĄ

A teraz garść przykładów (spośród 180 odnotowanych w roku 2015) prześladowczych działań zanotowanych w Europie i dotyczących Europejczyków¹.

W styczniu tego roku 150 par rodziców protestowało w Hamburgu przeciwko naruszeniu ich praw do decydowania o edukacji ich dzieci poprzez poddanie ich agresywnej indoktrynacji dotyczącej sfery seksualnej. Zostali oni zaatakowani przez kontrademonstrację liczącą około 600 lewicowych aktywistów, którzy obrzucili tamtych jajami, racami i butelkami.

W lutym w berlińskim akademiku dwaj napastnicy najpierw obrzucili wyzwiskami, a potem dotkliwie pobili 24-letniego studenta wyłącznie „z powodu jego wiary chrześcijańskiej”. W pewnym momencie jeden z napastników przyłożył mu nóż do gardła. Napaść przerwała interwencja pracowników ochrony. Napastnicy zbiegli.

Uliczny kaznodzieja Mike Overd został w marcu w mieście Taunton skazany na grzywnę za posłużenie się w rozmowie z homoseksualistą wersetami z Biblii ganiącymi homoseksualizm. Sędzia stwierdził, że posłużenie się innymi wersetami byłoby odpowiednie i pozwoliłoby mężczyźnie uniknąć kary.

Kiedy w kwietniu żona pastora zamówiła przez internet w sklepie Marks & Spencer bukiet kwiatów, do którego miały zostać dołączone słowa podziękki pewnej osobie za troskę i pomoc w ostatnich chwilach życia członkini lokalnego kościoła Christ Church Teddington, na ekranie jej monitora pojawiły się słowa: „Przepraszamy, w twojej wiadomości znajduje się coś, czego nie możemy napisać”. Kiedy zadzwoniła na infolinię firmy, dowiedziała się, że to słowo „Christ” zostało zablokowane przez system. Pikanterii sprawie dodaje fakt, że słowa „Budda” i „Mahomet” sklep uznawał za dopuszczalne.

W czerwcu w Wiedniu zwolniono nauczycielkę z pracy w przedszkolu za to, że „naruszyła neutralność przedszkola w kwestii stosunku do religii”. Jej wina polegała na tym, że kilka miesięcy wcześniej wyjaśniała dzieciom, iż podczas Bożego Narodzenia świętujemy narodziny Jezusa Chrystusa.



¹ Ten sam problem na gruncie północnoamerykańskim bardzo szeroko i w sposób dobrze udokumentowany opisuje David Limbaugh w swojej książce *Prześladowanie. O tym, jak liberałowie prowadzą wojnę z chrześcijaństwem*, Wydawnictwo Wektry 2006.

Jak podała w sierpniu Szwedzka Narodowa Rada ds. Zapobiegania Przepępczości zanotowano znaczący wzrost antychrześcijańskich przypadków okazywania nienawiści, szczególnie w kategorii motywów „chrystianofobicznych”. W ciągu pięciu lat liczba takich przypadków uległa potrojeniu.

We wrześniu w Szwecji aresztowano dwóch mężczyzn, którzy podłożyli ogień pod kościołem luterzańskim w Åmås. Napastnicy w tym celu użyli koktajli Mołotowa, ponadto wybili kilkanaście szyb w budynku kościelnym i parafialnym.

W październiku mer hiszpańskiej Walencji nakazał usunięcie wszystkich chrześcijańskich symboli z cmentarza komunalnego w tym mieście. Ponadto władze miasta postanowiły przemianowanie kaplic cmentarnych na „sale ceremonialne”, a także polecono usunięcie krzyży z miejsc publicznych oraz zastąpienie symboli Virgen de los Desamparados (Matki Boskiej Opuszczonych – patronki miasta).

Norweska Służba Ochron Praw Dziecka w listopadzie odebrała piątkę dzieci małżeństwu zielonoświątkowców, które zostało w ten sposób ukarane za „chrześcijański radykalizm i indoktrynację”.

Na koniec roku niemiecka gazeta z Bremy (Weser-Kurier) odmówiła publikacji ogłoszenia, które chciał zamieścić miejscowy Kościół luterński, ponieważ zawierało ono cytaty z Biblii.

Oczywiście takich sytuacji jest znacznie więcej. Od roku 2005, wspomniane Obserwatorium Nietolerancji i Dyskryminacji Chrześcijań w Europie udokumentowało pod 1600 podobnych przypadków.

ANTYCHRYSTIANIZM JAK ANTYSEMITYZM?

Bardzo często dochodzi do dewastacji kościołów i cmentarzy. Tylko w roku 2012 i jedynie w Niemczech zniszczono 19 kościołów i 4 cmentarze. We Francji jeszcze więcej. Dwa lata wcześniej, ówczesny francuski minister spraw wewnętrznych, Brice Horte-

feux, przyznał, że „84 procent aktów wandalizmu we Francji było wymierzonych w chrześcijańskie miejsca kultu”. Często w Europie Zachodniej dochodzi również do utraty pracy na przykład za nośnienie widocznego krzyża na szyi, taksówkarzom w Londynie nie wolno mieć krzyża w swoim samochodzie. Powszechnym zjawiskiem w ostatnich latach jest usuwanie krzyży ze ścian w szkołach, szpitalach lub urzędach. Do tego dochodzą takie sytuacje jak zastraszanie przeciwników aborcji czy odmawianie personelowi medycznemu prawa do sprzeciwu sumienia. I nie są to sytuacje powodujące u ofiar takich działań jedynie drobne uciążliwości życiowe czy zawodowe. W listopadzie 2008 roku hiszpańskiego sędziego Fernando Calamitę ukarano 18-letnim zakazem wykonywania swojego zawodu, ponieważ powołując się na klauzulę sumienia, opóźnił adopcję dziecka przez homoseksualną partnerkę jego matki. W tej samej Hiszpanii w lipcu 2010 roku rząd ukarał dotkliwą grzywną w wysokości 100 tys. euro chrześcijańską sieć telewizyjną za to, że wyemitowała serię reklam promujących rodzinę i krytycznie odnoszącą się do homoseksualnego stylu życia.

Mamy tu do czynienia z trzema rodzajami działań: agresywnymi napaściami grup jawnie antychrześcijańskich, przejawami poprawności politycznej mediów i firm oraz sekularyzacyjnymi (rugującymi chrześcijaństwo z przestrzeni publicznej) decyzjami administracji lokalnej i państwowej. Wszystkie trzy składają się na dopełniający się obraz opresji spotykających chrześcijan.

Ze względu na to, że tego rodzaju sytuacje są coraz częstsze w Niemczech, polityk CDU, Otto Wulff oświadczył, że „czyny karalne wobec chrześcijan powinny być w przyszłości tak samo odnotowywane w kryminalistyce, jak ataki na tle antysemickim”.

TRWA WOJNA O RZĄD DUSZ

Takie sytuacje dowodzą nie tylko tego, że chrześcijanie doświadczają na sobie aktów agresji, ale także tego, że są dyskryminowani. Brytyjskie badania z ostatnich lat pokazują, że około dwóch trzecich chrześcijan zaangażowanych w politykę w miejscach pracy, życiu publicznym i mediach coraz bardziej jest spychanych na



margines. „To, co dzieje się w Europie Zachodniej, to nie prześladowania, ale marginalizowanie wiary, którą stara się przedstawiać tylko jako kwestię osobistego sumienia” – uważa George Carey, emerytowany arcybiskup Canterbury.

Jak to możliwe, że liberalna demokracja, która z zasady powinna stać na straży wszelkich wolności, zarówno tych obywatelskich, jak i czysto prywatnych, tak źle sobie radzi z pielęgnowaniem wolności sumienia i wyznania? Choć tym razem, inaczej niż kilkaset lat wcześniej, nie jest to narzucanie ograniczeń wyznawcom jednego nurtu chrześcijaństwa przez wyznawców innego, ale działania podejmowane przez przedstawicieli świeckiego z założenia państwa.

Cytowany wyżej George Carey powodów takiego stanu rzeczy upatruje w błędnie rozumianej politycznej poprawności. To ona każe unikać wszelkich sytuacji, które dla niechrześcijan mogłyby być przykre czy narzucające niepożądany punkt widzenia. I z pewnością w wielu wypadkach tak właśnie jest. Nie wydaje się to jednak ani sednem problemu, ani największym zagrożeniem.

Co więc nim jest? Na poły jawna, na poły ukryta walka o sekularyzację Europy. Czyli nie tylko zbudowanie nowej tożsamości Starego Kontynentu (ten proces postępuje od czasów Oświecenia i Rewolucji Francuskiej), ale też usunięcie głównego przeciwnika w walce o rząd dusz, czyli chrześcijaństwa. Mamy więc do czynienia niejako z odwróceniem procesu, który w sferze idei zapoczątkował Augustyn z Hippony swoim *Państwem Bożym* (413-427), a w sferze praktyki zachodnioeuropejczy wczesnośredniowieczni biskupi i władcy chrześcijańscy budujący na gruzach cesarstwa zachodniorzymskiego nową cywilizację – *civitas christiana*, tworzoną w oparciu o zasady biblijne. Co w praktyce udawało się raz lepiej, raz gorzej, jednak stanowiło wyraźną różnicę jakościową w stosunku do cywilizacji antycznej.

Co ciekawe, jako chrześcijanie oceniamy bardzo krytycznie zarówno owo budowanie *civitas christiana*, jak i współczesną kondycję europejskiego chrześcijaństwa, co w końcu nie jest pozbawione racji. Jednak jak się okazuje, współczesny świat próbujący od ponad dwustu lat budować swoją własną zsekularyzowaną cywilizację, dostrzega istotne zagrożenie w tym, co nam jawi się jako tak słabe i bez znaczenia.

KTO JĄ WYGRA?

Na interesujące aspekty tej sprawy zwraca uwagę (i potraktujmy to szerzej niż jedynie w kontekście brytyjskim) długoletni premier Wielkiej Brytanii (1997-2007), Tony Blair, zresztą wywodzący się z lewicowej, a więc generalnie dystansującej się od chrześcijaństwa, Partii Pracy. Powiedział on: „W brytyjskim społeczeństwie istnieje ryzyko, że ludzie zaczynają postrzegać wiarę jako rodzaj osobistego ekscentryzmu. Mam nadzieję i wierzę, że historie ludzi, którym odebrano prawo wyrażania swojego chrześcijaństwa, są wyjątkami, lub nastąpiły w wyniku absurdałnych, indywidualnych decyzji. Moim zdaniem ludzie powinni być dumni ze swojej wiary i mieć możliwość wyrażania jej, jeśli chcą”. Oto brytyjski polityk (labourzysta!) zdaje się wzywać do odważnego przyznawania się publicznie do swojej wiary, jako sposobu reakcji na postępującą sekularyzm.

Paradoksalnie z tej swoistej wojny z chrześcijaństwem może wyniknąć coś dobrego: oddzielenie od Kościoła zastygłego w dogmatach, ceremoniach – ale i próbach przypodobania się współczesnemu światu, takiej formy chrześcijaństwa, które na przekór przeciwnościom podejmie walkę o to, co słuszne, bez oglądania się na to, co poprawne; walkę o to, co Chrystusa, bez oglądania się na to, czego chce bardziej, że jak uczy nas Biblia – na koniec Boży Kościół triumfuje, a nie optakuje swoją klęskę!

www.opendoors.pl



Open Doors

W służbie prześladowanym **chrześcijanom**

Ponad 200 milionów ludzi doświadcza dziś dyskryminacji i prześladowań z powodu swojej chrześcijańskiej wiary. Wielu z nich nie może spotykać się na wspólnej modlitwie, są aresztowani, poddawani torturom, a nawet zabijani.

Dzisiaj Kościół przechodzący przez cierpienie, zmagający się z opresją potrzebuje wsparcia w duchowej walce. Już dzisiaj dołącz do grona tych, którzy modlą się za prześladowanych ze względu na Chrystusa i zamów bezpłatny kalendarz modlitw wraz z magazynem. Kalendarz możesz zamówić na stronie www.opendoors.pl lub telefonicznie, dzwoniąc pod numer 22 250 16 70. Podejmij to wyzwanie i bądź częścią duchowej wojny.

Zbigniew L. Gadkowski
kaznodzieja



Przyjdzie bowiem czas, kiedy to wielu nie zechce już słuchać zdrowej nauki; pójdą za własnymi pożądaniami, gromadząc zresztą wokół siebie nauczycieli, którzy będą im mówić tylko to, czego sami zechcą słuchać. Przestaną liczyć się z prawdą, odwrócą się od niej i pójdą za nieprawdopodobnymi baśniami (2 Tymoteusza 4,3-4 BWP)

Liberalizm w Kościele (cz. 1)



Wraz z niniejszym artykułem podejmujemy krytyczne omówienie tematu liberalizmu w Kościele. Traktujemy to jako szczepionkę, mającą ochronić Czytelników przed naporem tej tendencji. Taka krytyka nie należy do przyjemności, ale to rzecz konieczna. Lekarstwo bywa gorzkie i z początku nie mile, lecz potem przynosi błogi owoc w postaci powrotu do zdrowia. Podobnie ostrzeżenia i napomnienia biblijne z pozoru nie należą do rzeczy miłych do słuchania, ale dla naszego zdrowia duchowego i wiecznego dobra są wręcz niezbędne.

GENEZA LIBERALIZMU

Na przełomie XVIII i XIX wieku rozwinął się w chrześcijaństwie ruch, który został nazwany chrześcijaństwem liberalnym lub chrześcijańskim liberalizmem. W jego ramach przesłanką do działania jest indywidualne i subiektywne podejście człowieka do Boga. Zapoczątkował ten ruch Friedrich Schleiermacher (1768-1834), niemiecki teolog protestancki urodzony we Wrocławiu, który głosił, że we wspólnocie zborowej może występować różnorodność i dowolność wykładni doktrynalnej. Przyjęto także krytykę Biblii wraz z kwestionowaniem nadprzyrodzonych elementów zapisów biblijnych (np. narodzin z dziewicy). Odrzucono dosłowną interpretację Biblii i jej nieomyślność.

Zezwolono na konstruowanie własnych, osobistych wizji Boga, zamiast przyjmować fakt, że Bóg w wystarczający i wyrazisty sposób sam objawił się w Biblii. Inaczej zaczęto patrzeć na zbawienie niż u konserwatywnych chrześcijan; i tak np. zane-

gowano istnienie szatana i piekła. Dopuszczono przyjęcie innych punktów widzenia niż te, które tkwią w chrześcijaństwie. Uznano, że biblijne zakazy obyczajowe są niepotrzebne lub nawet szkodliwe (tzw. permissywizm – czyli przyzwolenie na naruszanie etyki biblijnej). Ruch ten dopuszcza związki osób tej samej płci, łatwość w dopuszczaniu rozwodów i powtórnych małżeństw i przywództwo kobiet w Kościele. Liberalny protestantyzm przyjął już wszystkie trzy herezje, lecz druga i trzecia z nich występują coraz powszechniej w wyznaniach o profilu charyzmatycznym, a nawet zaczynają kiełkować w niektórych zborach ewangelikalnych.

WSZECHOGARNIAJĄCA „WOLNOŚĆ”

W liberalizmie chrześcijańskim wolność jest elementem fundamentalnym, na którym zbudowana jest etyka liberalna, prawo i porządek wewnątrz Kościoła. Wolność nie powinna być ograniczana przez żadne zasady etyczne, wartości czy normy. Jedynym ograniczeniem tej reguły jest w omawianym ruchu sytuacja, w której naruszana jest wolność innej osoby. Tak więc granicą osobistej działalności jest wolność, także wolność do indywidualizmu, przysługująca drugiemu człowiekowi.

William Booth (1829-1912), założyciel Armii Zbawienia, wnikliwie zapowiedział, że przyszłemu chrześcijaństwu (czyli temu z naszych czasów) będzie zagrażał liberalizm:

„Jestem przekonany, że największymi niebezpieczeństwami, które stają przed nami w nadchodzącym stuleciu, są:

- **Wiara bez Ducha Świętego,**
- **Chrześcijaństwo bez Chrystusa,**
- **Przebaczenie bez pokuty,**
- **Zbawienie bez nowego narodzenia,**
- **Polityka bez Boga,**
- **Niebo bez piekła”.**

CZY ZAUWAŻACIE?

Jeśli nie wszystkie wymienione przeze mnie zasady liberalizmu chrześcijańskiego, to pewne jego elementy wkraczają do życia wspólnot chrześcijańskich, które wówczas zaprzestają być chrześcijańskimi w ujęciu biblijnym. Dotyczy to obecnie Kościołów ewangelikalnych, które jeszcze kilkadziesiąt lat temu były konserwatywne, trzymając się wiernie przestania i zasad Biblii.

Coraz częściej wkrada się do życia i praktyki wspólnotowej relatywizm, a jest to pogląd, który przyjmuje, że prawdziwość jakiejś wypowiedzi można ocenić jedynie w kontekście danego systemu, w którym pada dana wypowiedź Pisma, określone stwierdzenie biblijne. Twierdzi się na przykład, że ważność pewnych nakazów apostoelskich była ograniczona jedynie do kultury i zwyczajów I wieku, tak że wcale nie odnoszą się one do naszych czasów.

Czy zauważacie, że coraz częściej nie mamy do czynienia z chrześcijanami, naśladującymi Jezusa Chrystusa, a tylko z ludźmi, którzy przyznają się do chrześcijaństwa, choć w praktyce, ich duchowość, ich moralność są bardzo dalekie od Jezusa i Jego nauki. A przecież chrześcijanin winien przeżywać swoją wiarę na tyle głęboko, że ona winna zobowiązywać go do określonego w Biblii życia, a zwłaszcza do określonych postaw moralnych. Tylko wówczas jest się prawdziwym chrześcijaninem, kiedy jest się wiernym nauce Bożej. Przeciwnieństwem tego jest chrześcijanin z litery, z imienia, a nie z ducha.

Apostoł Paweł napisał, że „litera zabija, duch zaś ożywia” (2 Kor 3,6 BW), a jakże często mamy do czynienia z chrześcijańską formą zewnętrzną, z fasadowością, która nie wymaga żadnych wyrzeczeń ani *metanoi*, czyli wewnętrznej przemiany, znanej bliżej jako nawrócenie. „Utrzymują, że znają Boga, ale uczynkami swymi zapierają się go...” (Tt 1,16 BW).

Kościół Chrystusowy i jego członkowie winni zachowywać ortodoksję biblijną!

Ortodoksja to termin powstały z dwóch greckich słów: *orthos* – „stuszy, właściwy” i *doksa* – „chwała”. Ortodoksja oznacza ścisłą wierność doktrynie, lojalność wobec prawdy, *właściwą chwałę* dla Boga. Jest tożsama z konsekwentnym i prawym przestrzeganiem zbioru biblijnych zasad, obowiązujących lud Nowego Przymierza.

Przecież sam Pan nasz i Zbawiciel wyraźnie orzekł: „Kto ma przykazania moje i przestrzega ich, ten mnie miłuje; a kto mnie miłuje, tego też będzie miłował Ojciec i Ja miłować go będę, i objawię mu samego siebie. ... Jeśli kto mnie miłuje, słowa mego przestrzegać będzie, i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy i u niego zamieszkamy. Kto mnie nie miłuje, ten słów moich nie przestrzega, a przecież słowo, które słyszycie, nie jest moim słowem, lecz Ojca, który mnie posłał” (J 14,21.23-24 BW). Zatem sytuacja jest jasna: po jednej stronie są fałszywi chrześcijanie, których poznajemy po tym, że pomimo swoich pobożnych deklaracji nie zachowują nauki Pana Jezusa i Boga Ojca, ani nawet tego nie chcą. Po drugiej zaś są autentyczne dzieci Boże, owce słuchające głosu Pasterza i przestrzegające nauki Pana Jezusa. Apostoł Paweł stwierdził: „Przeto, bracia, trwajcie niewzruszenie i trzymajcie się przekazanej nauki, której nauczyliście się czy to przez mowę, czy przez list nasz” (2 Tes 2,15 BW).

I właśnie Ty winieneś być takim ortodoksem biblijnym, jeśli jesteś dzieckiem Bożym i jesteś usadowiony w Kościele Jezusa Chrystusa.

Należy przypomnieć, że Biblia jest tekstem natchnionym przez Boga, wobec czego ponadczasowym, nie można zatem usunąć z niej treści niewygodnych dla naszych przekonań czy poglądów.

Nie wolno dezaktualizować treści i nauki Biblii! Nie bądźmy tacy, jak niektórzy rodacy proroka Izajasza, któremu Bóg nakazał: „Teraz idź, napisz to na tablicy przy nich i utrwál w księdze, aby zostało to zachowane na przyszłość i aż na wieki wieków: Że ten lud jest uparty, że to synowie kłamliwi, synowie, którzy nie chcą słuchać prawa PANA; którzy mówią do widzących: Nie miejcie widzenia; a prorokom: Nie prorokujcie nam, co jest prawe; mówcie nam rzeczy przyjemne, prorokujcie oszustwa; zejdźcie z drogi, zejdźcie ze ścieżki, zabierzcie sprzed nas Świętego Izraela” (Iz 30,8-11 UBG).

Nauka apostolska to ustanowione przez Boga zasady funkcjonowania Kościoła, które obowiązują każdą Siostę i każdego Brata, począwszy od dnia jego nawrócenia, a skończywszy na dniu przyjścia Pańskiego lub chwili śmierci przed powrotem Chrystusa.

Bóg w żaden sposób niczego w tej kwestii nie zmienił, Słowo Boże trwa na wieki! „Głos przemówił: Wołaj. I zapytano: Co mam wołać? Wszelkie ciało jest trawą, a cały jego wdzięk jak kwiat polny. Trawa usycha, kwiat więdníe, gdy wiatr PANA powieje na nie. Zaprawdę ludzie są trawą. Trawa usycha, kwiat więdníe, ale słowo naszego Boga trwa na wieki” (Iz 40,6-8 UBG).

Próby dezaktualizowania czegokolwiek, co jest zawarte w Piśmie albo modernizowanie lub modyfikowanie czegokolwiek z Biblii są buntem przeciw Prawu Bożemu, będącemu objawieniem woli Stwórcy względem nas. A za coś takiego poniesie się konsekwencje przed Bogiem, co należy sobie uświadomić i przyjąć za aksjomat, pewnik. Ci, którzy usiłują anulować Słowo Boga muszą liczyć się z surowym Jego osądem.

Należy przypomnieć, że Biblia jest tekstem natchnionym przez Boga, wobec czego ponadczasowym, nie można zatem usunąć z niej treści niewygodnych dla naszych przekonań czy poglądów.





Przenikanie New Age do chrześcijaństwa

część 2

Tworzenie rzeczywistości przez wiarę

Albowiem przyjdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich upodobań nazbierają sobie nauczycieli, żądni tego, co ucho tęczy. (2 Tymoteusza 4,3)

W poprzednim numerze *Głosu Ewangelicznego* przyjrzeliśmy się dwóm niebezpiecznym naukom New Age, które przenikają do chrześcijaństwa:

1. Możemy odkryć w sobie boskość, a tym samym boską moc!
2. Doktryna nie ma znaczenia, gdyż prawda jest relatywna i decyduje o niej indywidualne doświadczenie.

W tym numerze spojrzymy na kolejne nauczanie ruchu New Age, które stało się jedną z ważnych cech charakterystycznych nauczania w tzw. Ruchu Wiary:

Dzięki sile umysłu nazywanej wiarą możemy tworzyć i zmieniać naszą rzeczywistość.

CHARAKTERYSTYKA TEGO SPOSOBU MYŚLENIA W RUCHU NEW AGE

Otóż zgodnie ze wschodnim mistycyzmem, człowiek posiada tzw. trzecie oko (wewnętrzne) obdarzające nas duchowym światłem. Zostaje ono otwarte poprzez wystarczającą dyscyplinę i koncentrację, aby dostać się do „ego” własnej psychiki, ignorując przy tym informacje pochodzące z umysłu. W ten sposób będziemy w stanie tworzyć przez umysł i wypowiedane słowa własną rzeczywistość. Ponieważ słowa mają moc sprawczą, dlatego w tej rzeczywistości dobro i zło nie istnieje tak długo, dopóki ktoś nie powie, że jest to prawda. Mam więc dojść do takiego rozwoju duchowości, w której nie będzie już żadnej obiektywnej rzeczywistości, ale sam stając się bogiem, będę mógł tworzyć nową rzeczywistość. Czytałem pewną analizę jednej z wielu książek propagujących filozofię New Age. Oto kilka zdań, poprzez które autor

Jan Puchacz
pastor



EWANGELICZNY CHRZEŚCIJAŃSTWA PATRZY NA:

tej analizy wskazuje na bluźnierstwo związane z przypisywaniem człowiekowi mocy sprawczej boga, rozumianego jako świadomość i jaźń człowieka:

Jestem silny. Jestem promienny. Jestem szczęśliwy. Jestem pełen natchnienia. Jestem oświecony. Jestem pełen miłości. Jestem dobry. Jestem pełen harmonii. Poczuj te stany umysłu, afirmuj je, wierz w nie. Cokolwiek będziesz przypisywał swemu 'Jestem', wierząc w to, tym się staniesz. To jest w tobie – to Bóg i nic innego być nie może. 'Jestem' – czyli życie, świadomość, czysty byt, istnienie, twoja prawdziwa jaźń jest Bogiem.¹



SPOSÓB PRZENIKANIA TEGO NAUCZANIA DO SPOŁECZEŃSTWA, W TYM RÓWNIEŻ DO EWANGELIKALNEGO CHRZEŚCJAŃSTWA

Pewien myśliciel, E. W. Kenyon, próbował połączyć duchowość New Age i chrześcijaństwa. W ten sposób powstał tzw. Ruch Wiary. Sercem tego ruchu jest moc wiary. M.in. fundamentalnym nauczaniem tegoż ruchu jest wiara w tworzenie własnej rzeczywistości poprzez różne techniki, m.in.: pozytywne myślenie i wyznawanie, wizualizację własnych pragnień poprzez odpowiednio silną wiarę. A ponieważ m.in. pragniemy powodzenia materialnego i zdrowotnego, dlatego ubóstwo czy też choroba ciała wynikają z braku wiary w moc słowa. A jeśli wierzymy, to Bóg jest zobligowany czynić zgodnie z mocą naszej wiary. *Twierdzi się bowiem, że „myśl to energia” (chcąc uzasadnić sens prostego stosowania myśli i słów), co przypomina światopogląd skrajnie idealistyczny w wersji teozoficznej (A. Besant). Albowiem „myśli wypowiedziane czy nie posiadają ogromną moc. Wprowadzają w ruch siły, które nieuchronnie prowadzą do zaplanowanego, wyrażonego i przywołanego w myślach rezultatu” (N.V. Peale, Zum Gewinnen geboren. Die Kraft positiven gedanken, Zürich 1994).²*



Może nie zdajemy sobie sprawy, że wiele obecnie książek czy filmów jest prześląkniętych filozofią New Age, która ma zakorzenić się w naszym myśleniu. Np. film *Gwiezdne Wojny: Przebudzenie mocy* z serii Star Wars. Prawdą jest, że ten film przepełniony jest elementami wschodniego mistycyzmu i koncepcji ruchu New Age.

Czy mówi coś nam zwrot *Niech Moc będzie z tobą*? Oczywiście to zwrot pochodzący z filmu Star Wars. Choć traktujemy ten zwrot z filmu oraz inne elementy ruchu New Age w filmie jako niewinną zabawę, to nie da się ukryć, że wiara w moc sprawczą człowieka stała się również przestaniem tzw. Ruchu Wiary. Warto zadać sobie pytanie: czy chodzi o to, aby moc sprawcza była z nami czy, aby Pan był z nami?

Jeden z głównych bohaterów, Luke Skywalker jest zachęcany do tego, aby zaufać swoim uczuciom, opróżnić swój umysł ze zbędnych pytań i poczuć siłę przepływającą przez niego. To wszystko ma na celu stworzenie jego własnej prawdy. Filmy z serii Star Wars koncentrują się na Mocy będącej mieszanką panteizmu i metafizyki. To oczywiście nie ma nic wspólnego z transcendentnym Bogiem Biblii. Według samego Lucasa, Moc jest formą osobistego oświecenia i inicjacji. Wiara w Moc jest po prostu wiarą w tajemnicę.... W listopadzie 1998 roku Dave Hunt powiedział, że wraz z Rabi Maharaj (byłym hinduskim guru, którego historia jest opisana w książce „Śmierć Guru”) udali się do kina na jeden z filmów Star Wars. Hunt wspominał jak obaj siedzieli zaskoczeni faktem, że film ten przepełniony jest tak ogromną ilością wschodniego mistycyzmu oraz magii. Po zapoznaniu się z dziełem Lucasa, Hunt jednoznacznie stwierdził, że reżyser dobrze wiedział co robi: „Moc jest oczywiście bogiem Gwiezdnych Wojen” – powiedział.³

1 <https://archibial.pl/czas/arch27/art/newage.htm>

2 http://www.jp2w.pl/pl/42938/0/Plaga_pozytywnego_myslenia.html

3 <http://www.5sola.pl/2016/01/gwiezdne-wojnyprzebudzenie-mocy-jest.html>

PRÓBA PODPARCIA NAUCZANIA O POWOŁYWANIU RZECZY DO BYTU WYPOWIADANYM SŁOWEM

Otóż m.in. ten ruch powołuje się na fragment z Rzymian 4,17, gdzie czytamy o tym, iż Wszechmogący Bóg ma moc powołać coś, co nie istnieje do bytu. Na tej podstawie ruch ten próbuje przemycić niewynikające wcale z tekstu nauczanie, iż dzieci Boże mogą przyswoić sobie boską moc sprawczą. Uważa się, że obietnica (z Dziejów Apostolskich 1,8) zesłania mocy Ducha Świętego na uczniów daje prawo dysponowania przez chrześcijan tą nadzwyczajną mocą w zmienianiu rzeczywistości. Kolejnym sztandarowym tekstem mającym rzekomo dawać prawo tworzenia nowej rzeczywistości wokół siebie, otrzymywania tego, czego sobie zażyczą jest fragment z Ewangelii Marka 11,24: *Dlatego powiadam wam: Wszystko, o cokolwiek będziecie się modlili i prosili, tylko wiercie, że otrzymacie, a spełni się wam.* Traktując Boga jak dzina z lampy, któremu wydaje polecenie nasza wiara, potwierdza się taką postawę również werselem z listu do Filipian 4,19: *A Bóg mój zaspokoi wszelką potrzebę waszą według bogactwa swego w chwale, w Chrystusie Jezusie.* Pewien pastor z Ruchu Wiary zapytał mnie kiedyś, dlaczego twierdzę, że Bóg może zesłać cielesną trudność, nawet chorobę ciała, aby nas wychowywać, skoro On jest dobry? Na potwierdzenie takiego myślenia cytuje się fragmenty następujących wersetów wyjętych z kontekstu: *współdziała we wszystkim ku dobremu i jakżeby nie miał z nim darować nam wszystkiego?* (Rz 8,28.32). Niektórzy niewłaściwie wykorzystują ten werset mówiąc ludziom, że jeśli będą modlić się o fizyczne uzdrowienie (lub inne specyficzne prośby) i jeśli będą mieli wystarczającą wiarę, to mogą mieć przekonanie, że Bóg już uczynił (lub uczyni) to, o cokolwiek poproszą.

JAKA JEST ODPOWIEDŹ SŁOWA BOŻEGO?

Otóż człowiek nie jest w stanie ogarnąć Boga ani mocy Jego aktu stwórczego swoim ludzkim umysłem. Nawet (nazywanemu przez samego Boga) sprawiedliwemu Jobowi sam Stwórca zwrócił uwagę, że nie jest w stanie pojąć i ogarnąć wielkości, mocy Boga w akcie stworzenia (Joba 38,1-8).

Czyż próba samowolnego dysponowania mocą Ducha Świętego, aby samemu zmieniać rzeczywistość nie jest tym samym grzechem, którego dopuścił się Szymon czarnoksiężnik? To on próbował otrzymać moc Ducha Świętego, aby panować i kierować tą mocą (Dz 8,18-24). A przecież Duch Święty działa tak, jak On chce, a nie jak my! (1 Kor 12,6-7.11) Dlatego sam Pan Jezus, choć jako jedyny miał pełnię mocy, jednak modlił się, aby nie Jego wola, ale wola Ojca w Jego życiu się wypełniała (Łk 22,42). Czyż sam Bóg nie poucza nas, abyśmy mając świadomość własnej bezsilności uważali i mówili, że wszystko, co się wydarzy w naszym życiu zależy od tego, czy Pan tego zechce (Jk 4,15)? Przecież to On czyni wszystko, co zechce, a nie to, co zechce nasza dusza (Ps 135,6). Zaspokajanie przez Boga naszych potrzeb nie polega na wychodzeniu naprzeciw życzeniom naszego ciała, wyrażanym przez wiarę w wypowiadane słowa, ale na dawaniu nam w odpowiednim czasie naszego życia tego, co służy nam ku duchowemu dobru, ku przemienianiu naszego myślenia i postępowania na wzór Chrystusa. Temu celowi często służy dopuszczenie nas do przechodzenia przez trudności cielesne, jak: choroba ciała (np. 2 Kor 12,7-10), prześladowania (1 P 2,20-23), rozmaite próby (Jk 1,2-4). Żadna moc naszego umysłu czy nasza wiara nie może zobligować Boga do usuwania cielesnych trudności z naszego życia, dlatego, że zdecydowaliśmy, iż nie są one dla nas dobre. To Bóg decyduje, co jest w danej chwili dobre! Dlatego nawet w chwili choroby możemy jedynie z pokorą poprosić Chrystusa o uzdrowienie, o usunięcie trudności cielesnej. Jednocześnie pamiętając, że to Chrystus ma wszechmoc i wszechwiedzę, aby stworzyć, darować nam w danym czasie rzeczywistość zgodną z Jego wolą dla naszego życia. Dlatego w takich sytuacjach z pokorą przychodząc do Chrystusa, możemy paść na kolana i rzec: „Panie, jeśli Ty chcesz, to możesz zmienić moje położenie”. Przykładem takiej postawy może być pewien trędowaty człowiek, który przyszedł do Pana Jezusa i rzekł: *Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić* (Mk 1,40). I co odpowiedział Jezus? Wskazał na swoją decyzję i wolę w tej kwestii, odpowiadając: *CHCĘ* i tak się stało! Zamiast przypisywać sobie kompetencje i władzę Boga nad tworzeniem rzeczywistości własną wolą, powinniśmy przyjąć postawę pełną pokory, poddając się Jego woli i powtarzając za samym Jezusem przechodzącym przez ogromny ból i próbę w ogrodzie Getsemane: *Wszakże nie co Ja chcę, ale co Ty* (Mk 14,36). Pamiętamy, komu zawierzyliśmy tworzenie rzeczywistości w naszym życiu: czy mocy sprawczej naszej wiary, czy też mocy sprawczej Boga? Czy chodzi o to, aby *moc była z Tobą*, czy aby *Pan był z Tobą*? To Słowo Boże używa tego zwrotu chociażby w przypadku Gedeona: *I ukazał mu się anioł Pański i rzekł do niego: Pan z tobą, mężu waleczny!* (Sdz 6,12).

**Pamiętamy,
komu zawierzyliśmy
tworzenie rzeczywistości
w naszym życiu:
czy mocy sprawczej
naszej wiary, czy też
mocy sprawczej
Boga?**





Człowiek, który nigdy nie spał



Jan (Iwan) Stiepanowicz Prochanow
(1869-1935)

Urodził się 17 kwietnia 1869 r. w rosyjskim Władykaukazie. Najwyższe szczyty Kaukazu są większe niż osławione Alpy. To dosyć pasowało do Jana S. Prochanowa, ponieważ swym wzrostem i postawą rzeczywiście przewyższał większość Rosjan. Stał się też duchowym gigantem w historii ewangelicznego chrześcijaństwa Rosji. Prawie samodzielnie prowadził ewangelicznych chrześcijan w ich drodze za Jezusem przez pierwsze ćwierćwiecze dwudziestego stulecia.

Prochanow urodził się w rodzinie innowierców, którzy odeszli od Kościoła prawosławnego i weszli w skład ugrupowania zwanego Mołokanami. Prześladowania rzuciły ich na Kaukaz. Kiedy Jan miał zaledwie dziesięć dni, znalazł się w takim stanie, że uznano go za zmarłego. Włożono go do trumny i przygotowano do pochówku. Starsi wspólnoty przyszli, by przeprowadzić pogrzeb, ale mały Jan otworzył oczy i zaczął płakać. Prochanow zawsze wierzył, że Bóg darował mu życie po to, by zrealizował jakiś szczególny cel.

MŁODOŚĆ

Jako chłopiec należał do dzieci poważnych i lubił przysłuchiwać się rozmowom dorosłych. Ojciec opowiadał mu historie z Biblii. Stysząc tę o Józefie i jego braciach, wzruszony Jan często płakał. Pewnego zimowego dnia zobaczył człowieka w łachmanach proszącego o pieniądze. Nazajutrz zobaczył na ulicy jego zamarznęte ciało. Pod wpływem tego wydarzenia zrodziło się w nim wielkie współczucie dla ubogich. Jego babki opowiadały mu o cierpieniach Mołokanów. Te historie tak go wzruszały, że wzbudziły w nim pragnienie poświęcenia życia dla służby prześladowanym chrześcijanom. On i jego brat Aleksander spotykali się często z wyzwickami. W tych przeciwnościach Jan mógł się utożsamiać z cierpiącym Jezusem.

Dzieła Dostojewskiego zawładnęły jego umysłem i wzbudziły w nim głęboki żal, miłość i podziw dla każdego cierpiącego w Rosji. Jednak mieli na niego wpływ również pisarze o poglądach pesy-

mistycznych i nihilistycznych, zwłaszcza Schopenhauer oraz Hartman. W listopadzie 1886 r. Jan sposępniał i pogrążył się w depresji. Pewnej nocy zainspirowała go myśl o „pokonaniu życia przez śmierć”. Postanowił zastrzelić się ze strzelby, ale kiedy po nią poszedł do pokoju nie mógł jej znaleźć. Jego ojciec powodowany jakimś „wewnętrznym nakazem” wyniósł ją. Na stole leżała kartka papieru, na której dużymi literami było wypisane: „CZY KOCHASZ JEZUSA CHRYSYUSA?”. To zdarzenie całkowicie zmieniło jego życie. Poprosił Boga o przebaczenie swojej niewiary. Od tej pory w jego umyśle już nigdy nie pojawił się nawet cień pesymizmu.

NAWRÓCENIE

17 stycznia 1887 r. Prochanow został ochrzczony w rzece Terrek we Władykaukazie. Mottem swojego życia uczynił hasło: „Życ dla Chrystusa!”. W sierpniu 1888 r. został przyjęty do Instytutu Technicznego w St. Petersburgu. Wybrał wydział inżynierii mechanicznej, ponieważ miał nadzieję, iż dzięki temu zbliży się do mas pracujących. Poza tym zaczął głosić Słowo Boże. Jego pierwsze kazanie było oparte na fragmencie z Mateusza 5,5 „Błogosławieni cisi”. Każdego wieczoru sporządzał listę spraw do wykonania w dniu następnym. St. Petersburg, wówczas stolica Rosji, był miejscem narodzenia się ruchu ewangelicznego chrześcijaństwa. Pewna arystokratka, madame Czertkowa, poszukiwała duchowej prawdy. Wyjechała z Rosji, by słuchać kaznodziejów w różnych krajach. W Szwajcarii, będąc pod wrażeniem zwiastowania lorda Radstocka, zaprosiła go do odwiedzenia jej w St. Petersburgu. Dzięki głoszonemu przezeń Słowu Bożemu nawrócił się płk. W. A. Paszkow, hrabia M. M. Korff oraz inni przedstawiciele arystokracji. Paszkow porzucił armię i stał się kaznodzieją. Duże sumy pieniędzy przeznaczał na druk Biblii oraz broszur.

W Odessie zaczął rosnąć w siłę słowiański, chłopski ruch „sztundystów”. (Słowo „Sztundyzm” ma pochodzenie niemieckie i oznacza „ruch liczących godziny”). Spotykali się po domach w celu wspólnej modlitwy i studiowania Biblii. Ruch Motokanów powstał w roku 1869 (jak na ironię to rok urodzenia Prochanowa) w Tiflisie na Kaukazie. Motokanie jako pierwsi zaczęli głosić doktrynę chrztu. Jakiś czas później Prochanow stwierdził: „Te trzy strumienie duchowego przebudzenia wytrysnęły prawie w tym samym czasie... Każda z grup działała niezależnie i nie wiedząc, że w innych miejscach Rosji przebiega podobna służba... ‘Nadeszła godzina duchowego przebudzenia w Rosji’”.

W 1884 r. w Petersburgu zorganizowano spotkanie przedstawicieli ruchu z rejonu Odessy oraz Kaukazu, gdzie mieli okazję poznać swoich nowoodkrytych braci. Arystokraci i chłopi obejmowali się jak bracia. Jednak po kilku dniach policja przerwała spotkanie i aresztowała niektórych uczestników.

Paszkow i Korff zostali wygnani z Rosji. Za prześladowania ewangelicznych chrześcijan zabrał się również prawosławny kler. Oddzielenie się od Kościoła prawosławnego było uważane za bezprawne, a „sekcjarzy” pozbawiano wielu praw m.in. prawa do nauki w szkołach, zawierania związków małżeńskich a nawet pogrzebu. Wielu z nich zakuto w kajdany i wypędzono na Syberię i Ukrainę. Niektórzy po drodze zmarli.

TAJNE SPOTKANIA

Po przyjeździe do St. Petersburga, Prochanow uczestniczył w tajnych spotkaniach chrześcijan. Zachowywanie konspiracji przypominało mu o katakumbach. Modlono się tam, czytano Biblię i czasami tamano chleb. Śpiewu nie było, chyba, że tylko niekiedy i stłumionym głosem. Prochanow zaczął głosić Słowo Boże na podziemnych spotkaniach w całym St. Petersburgu. Latem gromadzono się w lasach. Odwiedzał ludzi w domach i wielu doprowadził do Chrystusa.

Pewnego dnia w umyśle Prochanowa zaświtał pomysł, by wydawać czasopismo, które byłoby rozpowszechniane wśród chrześcijan żyjących w oddalonych od siebie miejscach. Otrzymanie zezwolenia od władz nie było możliwe, więc Prochanow zajął się tym w „podziemiu”. Zdobywszy urządzenie drukarskie zwane hektografem zaczął we własnym domu wydawać czasopismo pt. „Biesieda” (rozmowa, dyskusja). Było ono rozsyłane do zborów, kaznodziejów i nawet za granicę. Gazetka jednoczyła wszystkich w radości i nadziei. Autorzy artykułów występowali pod pseudonimami. Prochanow był więc zwany „Zacheuszem” (było to całkiem zabawne, gdyż był prawie olbrzymem). W 1893 r. zdał swoje ostatnie egzaminy w petersburskim Instytucie Technicznym.

WYZWANIA

Prochanow chodził nawet tam, gdzie baliby się pójść aniołowie. Miał osobiste spotkanie ze znanym pisarzem i filozofem, hrabią Lwem Tołstojem i próbował pozyskać go dla Chrystusa. Przepowiedział, że nadejdzie dzień, gdy ewangeliczni chrześcijanie będą zwiastować w cerkwiach prawosławnych (co też czynił około 30 lat potem). Za dnia pracował w zakładach należących do marynarki wojennej, a wieczorami głosił Słowo Boże, składał wizyty i wydawał „Biesiedę”. Często trwało to aż do godzin porannych, a niekiedy w ogóle nie udawał się na spoczynek.

Po kilku odwiedzinach czekistów, wspólnota wiernych stwierdziła, że byłoby dobrze, gdyby Prochanow na jakiś czas wyjechał za granicę. Pewien Amerykanin mający związki z firmą Westinghouse umożliwił mu wyjazd do Finlandii, gdzie Prochanow przez dziesięć dni ukrywał się w jednym z pałacików. Tam napisał wiele wierszy i hymnów, które zyskały wielką popularność wśród ewangelicznych chrześcijan. Z Finlandii Prochanow udał się do Sztokholmu, Hamburga, Paryża i Londynu. W tym ostatnim przez rok uczył się je-

zyka angielskiego i kontynuował wydawanie „Biesiedy”. Jednak im dłużej pozostawał za granicą, tym bardziej pragnął powrócić do swej ukochanej Rosji. Pewnego wieczoru modlił się, by Bóg pomógł mu dostać się do Petersburga i uczynić to miasto ośrodkiem działalności ewangelizacyjnej. Przez następny rok studiował na uniwersytetach w Berlinie i Paryżu i jednocześnie badał doktryny innych kościelnych denominacji. Doszedł do wniosku, że różnice między nimi dotyczyły głównie odmiennych interpretacji Biblii. Zyskał też przekonanie, że jego służba w Rosji odbywa się w formie „najbliższej pierwotnemu chrześcijaństwu apostołów”. Nigdy nie potrafił zapomnieć o Rosji i zbierał pomoc finansową dla prześladowanych tam chrześcijan. We wrześniu 1898 r., będąc w Paryżu, przyjął zaproszenie do złożenia wizyty na Cyprze, gdzie mógłby wesprzeć wspólnotę Duchoborców (rosyjskich emigrantów, którzy musieli opuścić Kaukaz). Po przyjeździe zobaczył tam setki osób umierających na czerwonkę. Zarządził ścisłe zasady zwalczania epidemii, ale wkrótce sam stał się jej ofiarą. Podczas choroby myślał wyłącznie o swej ukochanej Rosji. W końcu, dostał się na statek, który zabrał go do Odessy. Przywitała go tam policja. Zrządzeniem opatrzości pozwolono mu powrócić do jego rodzinnego miasta Władykaukazu, gdzie wkrótce umieszczono go w areszcie domowym.

Tuż po jego aresztowaniu, Jan Prochanow otrzymał zezwolenie władz na swobodne poruszanie się po kraju. W styczniu 1899 r. udał się konno do Armenii, gdzie odwiedził swego ojca, który wypędzony wraz z innymi wierzącymi osiedlił się tam w odległej wiosce Gueruzi. Prochanow wspierał ojca oraz współbraci Słowem Bożym, paczkami z żywnością oraz zapewnieniem, że inni chrześcijanie za nich się modlą. Kiedyś powiedział: „Gueruzi to tak naprawdę miniatura Rosji, ponieważ cały kraj został zamieniony w więzienie dla tych, co kochają wolność i sprawiedliwość”. To miejsce zsyłki opuszczał ze łzami w oczach.

Wielkość człowieka można mierzyć odpowiedzialnością, jaką odczuwa względem swojego kraju oraz rodaków. John Knox swego czasu powiedział: „Daj mi Szkocję, albo umrę!”. Pomimo niezachęcających okoliczności, Prochanow dał się ować wielkiej misyjnej wizji dotyczącej przebudzenia w Rosji. Z optymizmem patrzył na tę swoistą Ezechielową „dolinę suchych kości” i przeczuwał to, co dokona się w Rosji. Z niewzruszonym przekonaniem zadeklarował: „Rosjanie się podniosą – nastanie wspaniała Wielkanoc duchowej odnowy oraz reformacji”.

Za każdym wielkim Bożym mężem stoi wspaniała Boża kobieta. 31 sierpnia 1901 r. w wieku lat 32, Prochanow poślubił Annę Iwanowną Kasakową z Tiflisu. Anna pochodziła z zamożnej rodziny, była utalentowanym muzykiem i potencjalnie odpowiednią pomocnicą dla Jana w jego służbie. W tym samym roku Prochanow powrócił do St. Petersburga i uczynił zeń ośrodek swej działalności. Za dnia pracował zawodo-

wo w Westinghouse Electric Company, a wieczorami chodził na tajne nabożeństwa, zwiastował w zborach, pisał listy i odezwy nawołujące do tolerancji religijnej, wydawał kilka chrześcijańskich gazet i skomponował ponad tysiąc hymnów. W roku 1902, Prochanow dokonał czegoś niezwykłego. Udało mu się wydrukować dwadzieścia tysięcy egzemplarzy śpiewnika pt. „Gusli” (Harfa) i do jego wydania namówić... dyrektora ds. publikacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Fakt, że umknęło to uwadze cenzorów jest po prostu cudem. Ponadto śpiewnik wydano w bardzo solidnej i efektownej formie. W krótkim czasie Prochanowowi udało się cały ten nakład rozprowadzić wśród zborów oraz nieformalnych grup chrześcijańskich w całej Rosji. Policja była zdezorientowana, gdy chcąc skonfiskować część śpiewników odkryła, że ich wydawcą jest Ministerstwo Spraw Wewnętrznych!

W czasie, gdy za tę śmiałą akcję Prochanow miał zostać aresztowany, jego pracodawca firma Westinghouse wysłała go służbowo do USA. Później napisał wiersz upamiętniający tę sytuację pt. „Ameryka”.

Po powrocie do Rosji, Prochanow napisał dokument pt. „Raport dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dotyczący stanu prawnego chrześcijan ewangelicznych, baptystów oraz innych grup wyznaniowych w Rosji”. Starannie udokumentował prześladowania, uwięzienia oraz banicje, które chrześcijanie cierpieli z rąk Kościoła prawosławnego i domagał się liberalizacji. W roku 1905 władze wydały dekret o tolerancji religijnej i wielu chrześcijan zostało wypuszczonych z więzienia.

ZNACZĄCE ZAMIERZENIA

Prochanow miał dar organizowania i zarządzania. W „krwawą niedzielę” 9 stycznia 1905 r., gdy z ulic dobiegały echa strzałów, Prochanow utworzył pierwszą organizację chrześcijańskiej młodzieży w St. Petersburgu o nazwie Stowarzyszenie Młodzieży Chrześcijańskiej. Na tajnych spotkaniach przemawiał na temat jej roli w duchowej przyszłości Rosji. „Młodzi słuchali moich słów z płonącym wzrokiem i rozgrzanymi sercami” – powiedział. 17 kwietnia odbyła się w Moskwie pierwsza krajowa konferencja młodzieży chrześcijańskiej. Następnym znaczącym zamierzeniem Prochanowa było wydanie pierwszego w Rosji jawnego chrześcijańskiego czasopisma. Dzięki Bożej łasce jego wniosek został rozpatrzony pozytywnie i 1 stycznia 1906 r. światło dzienne ujrzał pierwszy egzemplarz „Chrześcijanina”. Hasłem periodyku było słowa: „W sprawach podstawowych – jedność, w sprawach drugorzędnych – wolność, a we wszystkich sprawach – miłość bliźniego”. „Chrześcijanin” był wydawany do roku 1928, czyli do chwili, w której położyły temu kres władze bolszewickie. Każdy z egzemplarzy tego czasopisma zawierał nową pieśń, nowy hymn kościelny. Wiele z nich napisał Prochanow. Inne publikacje pojawiły się później. Prochanow był silnie przekonany o mocy słowa pisanego. Zaczęto wydawać „Bra-

terską Broszurę”, dla młodzieży „Młoda Winnicę”, a dla dzieci „Dziecięcą Biblioteczkę”. W 1908 r. Prochanow pomógł założyć pierwsze stowarzyszenie wydawców protestanckich chrześcijan w Rosji „Raduga” (Tęcza). W St. Petersburgu otwarto chrześcijańską księgarnię. W 1910 r. rozpoczęto drukować codzienną chrześcijańską gazetę, w tłumaczeniu „Poranna Gwiazda”.

Prochanow zaobserwował, że w Rosji brakuje jedności między wieloma ewangelicznymi kościołami i ugrupowaniami. W roku 1909, jego żarliwe zabieganie o jedność doprowadziło do utworzenia się w Petersburgu Wszechrosyjskiej Unii Ewangelicznych Chrześcijan. Prochanow został powołany na stanowisko jej przewodniczącego. W czasach gwałtownych politycznych i społecznych przemian, pod jego kierownictwem udało się przeprowadzić dziesięć kongresów Unii. Jej działalność została zakazana przez bolszewików w roku 1928. Unia wysłała na Syberię swojego pierwszego misjonarza Aleksandra Persianowa. Prochanow wypowiedział prorocze słowa: „Teraz mamy tylko jednego misjonarza, ale nadejdą dni, gdy będzie ich więcej niż pięciuset”. W ciągu dwudziestu lat wysłano ich sześciuset!

W siedemdziesięciu radzieckich obwodach były tysiące działających zborów. Prochanow uważał, że każdy zbor powinien być całkowicie autonomiczny i Nowy Testament uznawać za jedyny przewodnik wiary i życia duchowego. Każdy zbor posiadał przynajmniej dwóch kaznodziejów, ale od każdego wierzącego oczekiwano, iż będzie ewangelizować. Prochanow powiedział: „Rozpoczęliśmy duchowy podbój Rosji i jeżeli nie przeszkodzą nam ateści, to ogarniemy całe jej terytorium”. W niedzielę Prochanow zwiastował w liczącej tysiąc miejsc siedzących Hali Teryczewskiego w centrum Petersburga. Chcąc z myślą o przyszłości szkolić „stu kaznodziejów na rok”, w roku 1912 założył Szkołę Biblijną. Prochanow został jej prezesem i jednym z wykładowców, jednak w roku 1914 uczelnię tymczasowo zamknięto ze względu na wybuch pierwszej wojny światowej. Jego rozkład dnia był niesamowity: „Zwykle pracowałem do drugiej nad ranem i miałem zbyt mało czasu na wypoczynek, ale poczucie konieczności pracy ewangelizacyjnej pobudzało mnie do działania... Mimo tak ciężkiej pracy czułem się bystry, silny i nie opuszczał mnie dobry nastrój. Mój umysł zaś był pełen nowych pomysłów i projektów... Często miałem wewnętrzny nakaz, by pracować przez całą noc i poranek zastawał mnie pochylonego nad biurkiem”.

NASILENIE SIĘ PRZECIWNOCI

W roku 1914, władze Rosji naciskane przez Kościół prawosławny, by uporać się z „odstępcami od wiary”, zakazały wszelkich zgromadzeń ugrupowań ewangelicznych w całym kraju. Zamknięto chrześcijańskie wydawnictwa. Pastorzy i starsi zborów byli aresztowani i wysyłani na Syberię, gdzie

wielu z nich zakończyło życie. Prochanow został oskarżony o zorganizowanie „związku o charakterze wywrotowym”. Dzięki Bogu nie został pociągnięty do żadnej odpowiedzialności. Rewolucja bolszewicka rozpoczęła się w lutym 1917 r. Krwawe lata 1917-22, Prochanow opisał jako „prerażające rządy terroru”. „Kładąc się wieczorem do łóżka, nikt nie był pewien czy dośpi do rana, czy też przyjdą po niego lub zastrzelą”. Miliony ludzi ginęły w egzekucjach lub umierały z głodu.

Prochanow wysłał swoją żonę oraz dwóch synów do swojego rodzinnego Władykaukazu. Sam pozostał w St. Petersburgu, gdzie w warunkach konspiracji dniem i nocą służył wierzącym. 30 lipca 1919 r. jego ukochana żona Anna zmarła na tyfus. Prochanow był bliski śmierci z wygłodzenia, ponieważ żywił się tylko suchym chlebem dostarczanym mu przez wierzących.

W r. 1921, pomimo okropnych warunków, Prochanow nie ustawał w wysiłkach, by doszło do zorganizowania Konferencji Młodzieży. Spotkali się w podmoskiewskim Twerze. Cała młodzież oraz Prochanow zostali aresztowani przez czekistów (tajną policję) i osadzeni w więzieniu. Będąc tam, tak jak Paweł i Syłas całymi dniami śpiewali i modlili się. Każdego wieczora Prochanow organizował nabożeństwa. Po około czterech miesiącach zostali zwolnieni. Dwa lata później, czekisci znów aresztowali Prochanowa i umieścili go w więzieniu Putirskim, gdzie ten nieustannie głosił słowo Boże współwięźniom.

Po wyjściu na wolność w 1923 r., Prochanow całkowicie stracił się w swojej służbie. Jego nowe credo brzmiało: „Działać jeszcze gorliwiej”. Był przekonany, że wszystkie przeszłe cierpienia przygotowały serca Rosjan do przyjęcia ewangelii. Przerwaną działalność wydawniczą oraz misjonarską podjął z wielkim zapalem. W roku 1924 mógł się już doliczyć półtora miliona ewangelicznych chrześcijan. Chcąc zdobyć środki finansowe na służbę w Rosji, w roku 1925 ponownie pojawił się w Stanach Zjednoczonych. Rok później w jego ojczyźnie były już dwa miliony ochrzczonych wierzących, a w czasach Stalina cztery miliony.

Gdy w roku 1928 Prochanow gromadził pomoc finansową w Kanadzie, reżim Stalina obwołał go „antyrewolucyjnym spiskowcem”. Już nigdy nie pozwolono mu powrócić do jego ukochanej ojczyzny. W roku 1933, Prochanow napisał swoją przejmującą autobiografię pt. „W rosyjskim kotle”. Odtąd często podróżuje do różnych krajów, by pozyskiwać dalsze fundusze na działalność w Rosji.

6 października 1935 r. w Berlinie, br. A. Kifer stał przy łóżku umierającego Jana Prochanowa. Wielki mąż Boży miał dopiero 66 lat. Kifer czytał mu z 11 rozdziału listu do Rzymian. Kiedy doszedł do wiersza 36, Prochanow przerwał mu i zacytował z pamięci: „Albowiem z niego i przez niego, i ku niemu jest wszystko; jemu niech będzie chwała na wieki. Amen”. Następnie wypowiedział swe ostatnie słowa: „Będę już odchodził. Tak trudno się z tobą rozstawać. Panie, błogosław też tę mą ostatnią podróż”.

Chwilę później, „człowiek, który nigdy nie spał” zasnął w Jezusie.

Natalia Starkowska



CHOPZIĆ PO WODZIE CZ. 1



Dlaczego jest nam trudno chodzić po wodzie?
Być może nigdy nie zastanawiałaś się, jak bardzo jest to możliwe?

Wiele osób ma lęk związany z lataniem samolotem. Nieprzyjemne są turbulencje, silne uderzenie podczas lądowania, wzrost ciśnienia przy starcie samolotu. Osobiście, podróżując samolotem, najbardziej nie lubię przelatywania nad akwenami wodnymi. I choć najczęściej wybieram miejsce przy oknie, i choć linie brzegowe z lotu ptaka wyglądają przepięknie, to samo obserwowanie bezkresu morskiej tafli z góry, jest dla mnie mało komfortowe. Nie umiem pływać, a wizja katastrofy lotniczej nad wodą, jest dla mnie najgorszą wersją.

Jednak, pomimo mojego dziwnego – i poniekąd uzasadnionego – strachu przed wodą, moje serce delikatnie łaskocze uczucie chodzenia po wodzie z Jezusem.

Są takie momenty w naszym życiu, kiedy wręcz biegniemy po wodzie. Są to bezcenne chwile. Chwile pełni zaufania, niebiańskiej radości, niemalże fizycznej bliskości z Synem Bożym.

Są takie momenty, kiedy Bóg zachęca nas do większej ufności.

Są takie momenty, kiedy Bóg od nas czegoś wymaga.

Ewangelia według Mateusza 14,22-33:

Zaraz potem wymógł na swoich uczniach, aby wsiedli do łodzi i popłynęli przed Nim na drugą stronę jeziora. On miał zostać i rozpuścić tłumy. Gdy to uczynił, wszedł samotnie na górę, aby się pomodlić. Nastął wieczór. Był sam. Uczniowie zaś w łodzi, daleko od brzegu, walczyli z falami, ponieważ wiatr był przeciwny. Około czwartej nad ranem Jezus przyszedł do nich. Szedł po falach. Gdy uczniowie zobaczyli Go idącego po wodzie, przestraszyli się. Myśleli, że to zjawy. Ze strachu nawet krzyknęli. Lecz Jezus zaraz ich uspokoił: Odwagi – przemówił – to Ja jestem, nie bójcie się! Wtedy odezwał się Piotr: Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do Ciebie po wodzie. Przyjdź – polecił. I Piotr wyszedł z łodzi, szedł po wodzie i zbliżył się do Jezusa. Jednak potężny wiatr przestraszył go i gdy zaczął tonąć zawołał: Panie ratuj mnie! Jezus natychmiast wyciągnął rękę, uchwycił go i powiedział: O, małowierny, dlaczego zwątpiłeś? A kiedy weszli do łodzi, wiatr ustał. Ci zaś, którzy byli w łodzi, pokłonili Mu się. Naprawdę – wyznali – jesteś Synem Boga¹.

¹ Cytaty biblijne pochodzą z Biblii Ewangelicznego Instytutu Biblijnego.

Uczniowie są w łodzi, wiatr szaleje wokół, a po wodzie chodzi jakaś ciemna postać, niczym duch, niczym zjawa. Ich strach jest bliski temu, co i my czujemy często, gdy w naszym życiu pojawiają się trudne okoliczności, gdy stajemy w burzy życia.

Uczniowie myślą, że Jezus jest duchem i to naprawdę ich przeraża.

Czytając ten fragment zrób sobie przerwę i pomyśl o tym, co jest dla Ciebie przerażające? Czego się boisz? Utraty pracy? Pająków? Złych snów? Turbulencji w samolocie?

W jaki sposób koisz swoje nerwy? Co działa na Ciebie relaksująco? Zielona herbata lub pyszna kawa? Miła drzemka, dla zrelaksowania i zdystansowania się od atakującego nas problemu?

W celu całkowitego odprężenia ciała zaleca się masaż, akupresurę, ściskanie piłeczki antystresowej, szczotkowanie włosów, lub masaż skóry głowy, masaż całego ciała, rozciąganie czy ćwiczenia oddechowe.

Niektórym pomagają przyjemne zapachy: kwiaty, cytrusy, kawa...

Jezus idzie po wodzie w kierunku swoich przerażonych uczniów. I mówi im: TO JA JESTEM. PRZESTAŃCIE SIĘ BAĆ. Piotr pragnie doświadczyć cudu chodzenia z Jezusem po wodzie i w reakcji na słowa Jezusa mówi: *Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do Ciebie po wodzie.* Która z nas będąc w jego sytuacji nie powiedziałaaby raczej: Jeśli to Ty, czy możesz rzucić mi kamizelkę ratunkową?

Na początku wszystko jest dobrze, Piotr zaczyna iść po wodzie. W pewnym momencie jednak, zrywa się potężny wiatr. Piotr traci z oczu Jezusa. Zaczyna tonąć. Woła: *Panie ratuj mnie!*

Jezus natychmiast wyciągnął rękę, uchwycił go i powiedział: O, małowierny, dlaczego zwątpiłeś?

Zazwyczaj czytając ten fragment myślałam o małej wierze Piotra. Przecież Jezus był tam z nimi FIZYCZNIE. Sam Jezus. Był z nimi, codziennie, nauczał ich, czynił cuda na ich oczach, dawał wyzwania, wspierał. A i tak. Plusk!!! „Tonę” – krzyczy w moich myślach Piotr – który odzywa się we mnie, gdy czuję brak kamizelki ratunkowej w swoim życiu. Więc skoro on tonie, to tonę i ja. Tak często... W swoich decyzjach, małej wierze, potknięciach, targana brakiem ufności...

Jednak... chwileczkę...

Piotr z łodzi wyszedł. Zaufał. *Przyjdź – poleciał* (Jezus). I on wyszedł. Chodził po wodzie.

Czy ja ufam Jezusowi wystarczająco mocno, aby mimo braku umiejętności pływania – czyli też radzenia sobie z życiem, codziennością i jej wyzwaniami – mam odwagę, aby wyjść z łodzi i chodzić za Jezusem? Chodzić po wodzie?! Bezpieczeństwo to komfort.

Czego nam brakuje, kiedy decydujemy się nie wychodzić z łodzi?

Gdy tylko Piotr odwraca wzrok od Jezusa, zaczyna tonąć. Jezus w tej lekcji danej uczniom naucza ich o potrzebie całkowitego zaufania.

Gdzie Bóg wzywa Cię, abyś wyszła z łodzi i rozpoczęła ten szalony spacer po wodzie, spacer cudów?

Wielka wiara nie jest ugruntowana w naszych działaniach, ale w ufaniu pełni mocy, obietnic i atrybutów Boga.

Siła naszej wiary jest zakotwiczona w Bożym charakterze, w tym jak bardzo Boga znamy.

Bóg ma dla nas ogromne plany. Biblia jest pełna niesamowitych momentów, które wymagały ślepej wiary – wiary w coś niewidzialnego, wiary, która przeczy logice i nie ma sensu.

W co trudno jest Ci uwierzyć?

Jak myślisz, dlaczego tak często bywamy małowierni?

Czy jest coś, w co dziś nie wierzysz wcale?

W czym myślisz, że brakuje Ci wiary?

Czy masz swoją listę rzeczy niemożliwych? Na mojej było móc dotknąć wód Morza Galilejskiego.

Zdjęcie dołączone do tego artykułu zrobiłam w kwietniu tego roku, w trakcie spaceru wzdłuż brzegów Jeziora Galilejskiego w Tyberiadzie. Wdychając atmosferę tego miejsca, ucząc się tego, jak Jezus nauczał uczniów będąc w miejscu, gdzie ich nauczał, kolejny raz poczułam, że z Bogiem wszystko jest możliwe. Ten wyjazd był niezastąpionym darem otrzymanym od Boga, na zawsze zmieniając wiele obrazów biblijnych historii. Każdy chrześcijanin powinien to miejsce odwiedzić choć raz w życiu. Ale o tej podróży być może innym razem.

W filmie *Chata* jest scena, w której główny bohater biega z Jezusem po jeziorze. Gdy pierwszy raz ją zobaczyłam, pomyślałam – Och, jakże cudownie jest móc tak biec. Chodzić z Jezusem po wodzie.

Ten moment, kiedy doświadczasz Jego bliskości.

Ten moment, kiedy spełniają się Boże obietnice (lub choćby jedna maleńka z nich).

Ten moment, kiedy Bóg powołuje Cię i wiesz, że biegniesz, biegniesz wytrwale, biegniesz po wodzie. Z NIM.

Każda z nas ma takie momenty.

Kolekcjonuj je, dziękując, w otwartości na więcej.

To są bezcenne momenty.

O czym marzysz dzisiaj? A może marzysz o tym już od miesięcy lub całe swoje życie? Czy żyjesz w swojej strefie komfortu? Jakie sny Cię nie opuszczają? Odrywaj oczy od szalejących wód, od tych wszystkich logicznych powodów. Wyciągnij rękę i wsuń ją w rękę Boga. ON czeka na ciebie. Biegnij. To cudowne uczucie.

Gdy tylko Jezus wszedł do łodzi, wiatr ustał, a oni bezpiecznie przybyli do brzegu. W Ew. Jana 6,21 pojawia się stwierdzenie, że NATYCHMIAST przybyli do brzegu.

Natychmiast nie musi oznaczać w najbliższym momencie. To po prostu oznacza, że

wiatr i fale nie były już problemem i uczniowie nie mieli już problemów z dostaniem się do brzegu.

Jezus chciał, aby uczniowie nauczyli się, że On jest Synem Bożym i że wszystko z NIM jest możliwe. Jezus chciał również, aby poczuli się dobrze, aby zrozumieli, że dba zarówno o ich fizyczne, jak i duchowe potrzeby.

Jezus nauczał swoich uczniów, że Jego moc nad wszelkim stworzeniem nie zna granic. Nasz Pan umieszcza nas czasami w miejscach lub sytuacjach, które testują naszą wiarę w Niego. Czasami te miejsca są burzliwe i straszne. Jednak Jezus może kontrolować wszelkie trudności i niestabilność, jaka pojawia się w naszym życiu, jeśli tylko Jemu na to pozwolimy.

Jeśli będziemy uczciwi wobec siebie, przyznamy, że czasami jesteśmy niewrażliwi; niewrażliwi na Bożą moc, ale także na Jego głęboką miłość i troskę o nas. Podobnie jak uczniowie, możemy tak się silnie skupiać na wykonywaniu tego, co rozumiemy przez służenie Bogu, że zapominamy, jak bardzo potrzebujemy Go co godzinę, minutę, każdego dnia.

Ten fragment to ilustracja naszego życia i tego, jak wygląda chodzenie w wierze. Jeśli tracimy z oczu Jezusa, zaczynamy tonąć. Wtedy, zazwyczaj wkradają się wątpliwości i zaczynamy pogrążyć się w otchłani zwątpienia. Jednocześnie jest to również ten moment, kiedy zaczynamy rozumieć, że potrzebujemy Jezusa bardziej niż kiedykolwiek, bardziej niż cokolwiek innego.

Wszyscy mamy do czynienia z burzami w życiu.

Jezus może uspokoić wszelkie gwałtowne, rozszalałe fale.

Tracimy wiarę, kiedy odwracamy nasz wzrok od Jezusa.

Jeśli wezwiemy imię Pana, On wybawi nas natychmiast.

Gdy będziesz przechodził przez wody, Ja będę z tobą, a gdy przez rzeki, nie zaleją cię. Gdy pójdziesz przez ogień nie spłoniesz i płomień nie spali cię. Bo Ja, PAN, jestem twoim Bogiem, Ja Święty Izraela, jestem twym wybawcą; daję Egipt za okup za ciebie, Kusz i Sabę w twoje miejsce. A ponieważ jesteś w moich oczach drogi, cenny – i Ja ciebie kocham, to daję za ciebie ludzi, daję ludy za twoje życie. Nie bój się, bo Ja jestem z tobą.

Księga Izajasza 43,2-5.

Czy to zapewnienie nie jest wystarczającą motywacją do biegania z Jezusem po wodzie?

Chodźmy chodzić po wodzie.

„Co to znaczy kroczyć przez wiarę? Oznacza to posłuszeństwo Słowu Bożemu, pomimo naszych odczuć, okoliczności wokół nas i konsekwencji przed nami.” – Warren Wiersbe



Ewangeliczna Polska

Adam Urban
pastor



Jesienią 2017 roku w Ośrodku Radość spotkali się przedstawiciele denominacji i środowisk ewangelicznych, aby podjąć dyskusję na temat wizji rozwoju ewangelicznego chrześcijaństwa w Polsce. Wszyscy jednogłośnie choć z ostrożnością wyrazili zainteresowanie rozpoczęciem prac nad stworzeniem wspólnej wizji. Koordynatorem projektu jest Andrzej Górski (Kościół Chrześcijan Baptystów), lider służby chóru Gospel Joy, zajmującego się ewangelizacją poprzez warsztaty muzyki gospel. Projekt roboczo został nazwany Ewangeliczna Polska a jego inspiracją jest platforma CNEF we Francji zrzeszająca szerokie środowisko ewangeliczne włączając w to konserwatywne i fundamentalne kościoły i organizacje para-kościelne.

Po ponad pół roku owocem pracy liderów środowisk ewangelicznych i grupy delegatów stał się dokument o nazwie „Wizja rozwoju ewangelicznego chrześcijaństwa w Polsce do 2050 roku”. Dokument został podpisany 6 czerwca 2018 roku w Radości.



CZYM JEST EP?

Czym zatem jest lub czym ma być Ewangeliczna Polska? Prawdopodobnie właściwą odpowiedzią na to pytanie będzie poniższy cytat zaczerpnięty z oficjalnej strony¹:

Ewangeliczna Polska to: wspólna inicjatywa środowisk ewangelicznych, której celem jest skuteczniejsze docieranie z Ewangelią do społeczeństwa poprzez:

1. Wzrost świadomości na temat istnienia i działalności kościołów ewangelicznych w Polsce oraz budowanie ich pozytywnego wizerunku;
2. Platformę wymiany wiedzy, zasobów oraz korzystanie ze wspólnych doświadczeń;
3. Wspieranie działań społecznych i charytatywnych środowisk ewangelicznych;

¹ <http://ewangeliczna.pl/>

WYDARZENIA

Ponadto warto również nadmienić, czym Ewangeliczna Polska z założenia nie jest. A nie jest ona: nową denominacją, kościołem, nową formą ewangelizacji, organizacją ekumeniczną, czy organizacją, która coś narzuca.

Z KIM EP BĘDZIE WSPÓŁPRACOWAĆ?

Ramy współpracy zostały nakreślone w następujący sposób:

1. Nasza Wiara – Zasady Wiary Aliansu Ewangelicznego

2. Nasze Wartości – Cztery fundamenty ewangelikalizmu według Bebbingtona

a. Nadrzędność Biblii (natchniona, nieomylna, autorytatywna, wystarczalna)

b. Konieczność nawrócenia (nowe narodzenie)

c. Centralność Krzyża (zastępcza, przebłagalna śmierć Jezusa)

d. Pasja do działania (wiera czynna w działaniu)

3. Nasze Przymierze – Przymierze z Lozanny (1974 r.)

WIZJA, MISJA, CELE STRATEGICZNE

W dokumencie znajdujemy następujące kluczowe informacje, które wymagają jeszcze niewielkiej poprawy stylistycznej:

Wizja: W 2050 roku 1% Polaków utożsamia się z ewangelicznym chrześcijaństwem, które wywiera znaczący wpływ i ma pozytywny wizerunek w społeczeństwie.

Misja: Jako ewangelicznie wierzący chrześcijanie współdziałamy, aby zwiększać wpływ poprzez rozwój Kościoła, edukację, działalność charytatywno-społeczną i obecność w mediach.

Cele strategiczne:

1. Szkolenie i rozwój przywódców oraz kadr dla Kościoła
2. Ewangelizacja i zakładanie wspólnot (zborów)
3. Media; Komunikacja; Świadomość społeczna;
4. Edukacja (przedszkola, szkoły podstawowe i ponadpodstawowe)
5. Działalność charytatywno-społeczna

NA DOBRY POCZĄTEK

Na najbliższe trzy lata wybrane zostały dwa cele, którymi EP zajmie się w pierwszej kolejności. Są to: ewangelizacja i zakładanie wspólnot, oraz szkolenie i rozwój przywódców oraz kadr dla Kościoła. Nie oznacza to oczywiście porzucenia pozostałych trzech. Najbliższe prace zakładają stworzenie strony internetowej jako platformy wymiany zasobów i narzędzia do komunikacji zewnętrznej. Praca nad celem nr 1 na przykład, nie oznacza, jak mogłoby się wydawać, tworzenia wydarzeń ewangelizacyjnych, ale raczej zebranie istniejących już środków, publikowanie materiałów edukacyjnych i uświadamianie świata ewangelicznego o konieczności i sposobach ewangelizacji oraz zakładania wspólnot.

DZIAŁANIE ZDECENTRALIZOWANE

Jak każdy ruch na tak wielką skalę EP będzie musiało być w jakiś sposób koordynowane. Będzie to jedno z głównych zagadnień, nad którym odbywać się będzie w najbliższym czasie praca. Jednak z założenia służba ta ma być służbą zdecentralizowaną. Oznacza to, że rola EP sprowadzać się będzie między innymi do tworzenia sieci, mobilizacji, przekazu informacji, wymiany zasobów, nagłaśniania inicjatyw lub angażowania działających już służb w większe projekty.

„NIC O NAS BEZ NAS”

Ewangeliczna Polska na naszych oczach staje się rzeczywistością i choć przed tą inicjatywą jeszcze długa droga, to na tę rzeczywistość nie uda nam się wpłynąć poprzez odizolowanie się od niej. Jeżeli wierzymy, że jako Kościół Ewangelicznych Chrześcijan mamy do zaoferowania otaczającemu nas światu (tak zewnętrznemu, jak i chrześcijańskiemu) coś wartościowego, to Ewangeliczna Polska daje nam tutaj duże pole do popisu. Kiedy platforma ta zacznie już sprawnie działać, jej barwy, kształt, charakter, będą zależały od tego, kto i w jakim stopniu się w nią zaangażuje. Kościół Ewangelicznych Chrześcijan będzie miał szansę na nieznaną dotąd skalę wpłynąć na tworzenie wizerunku ewangelicznego chrześcijaństwa w Polsce. Od naszego zaangażowania będzie zależało to „czy” i „jak” na nie wpłynie.



Zbór w Pszczynie

OBCHODY 20-LECIA ZBORU KECH W PSZCZYNIE

W dniach 20-22 kwietnia 2018 roku nasza pszczyńska społeczność ewangeliczna obchodziła 20-lecie swej działalności. Podczas nabożeństwa dziękczynnego wraz z naszymi gośćmi, składaliśmy wyrazy wdzięczności Bogu w modlitwach i pieśniach. Dziękowaliśmy za miniony czas Jego ochrony, prowadzenia i łaski. To były bardzo błogosławione lata. W tym czasie Bóg dał nam własny niewielki budynek, pomógł nam zgromadzić środki na jego remont i tak przeszło 10 lat temu zaczęliśmy nasze nabożeństwa we własnym obiekcie. Ale nie to jest najważniejsze. Z dziewięciu osób, które zaczynały z nami pracę zakładania zboru zrobiło się prawie osiemdziesiąt osób, wliczając dzieci, nastolatków i młodzież. Mieliśmy w ciągu tych lat kilkadziesiąt chrztów i doświadczaliśmy tutaj tego jak rodziły się na nowo kolejne dzieci Boże. To nie byłoby możliwe, gdyby Pan nie był z nami (por. Ps. 124). Jedynie Bogu niech będzie chwała i cześć za cud narodzin i rozwój Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan w Pszczynie.

Ten weekend był szczególnie, gdyż postanowiliśmy również zorganizować koncert ewangelizacyjny. Swoją repertuar zaprezentowała grupa muzyczna „Druga Miła”, w której grają między innymi bracia z naszego zboru oraz znana w Polsce wokalistka jazzowa, śpiewająca również rytmy gospel – Beata Bednarz. Koncert był udany, wszystkie miejsca zajęte. Część osób pochodziła spoza Kościoła i mogła usłyszeć kilkakrotnie wezwanie do oddania życia Jezusowi. Ponadto między występem obu grup muzycznych mogliśmy przybliżyć mieszkańcom Pszczyny historię zboru oraz Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce. W ostatnim dniu naszego świętowania, spędziliśmy czas na wspólnym obiedzie, który nazwaliśmy – ucztą „agape”. Całość zamknęliśmy, śpiewając pieśń: „Dzięki, kochany Ojciec z nieba”.



Głównym tematem przesłania podczas obchodów naszego 20-lecia było poselstwo kierujące nas do biblijnego uczniostwa. Wierzymy, że głęboką potrzebą Kościoła jest powrót do idei chrześcijaństwa opartego o codzienne naśladowanie Jezusa Chrystusa. Aktualnym więc było przypomnieć sobie, co to znaczy być Jego uczniem i czym jest naprawdę „czynienie uczniami” innych ludzi. W ten sposób mogliśmy odświeżyć sobie jeden z najważniejszych celów istnienia naszej lokalnej ewangelicznej wspólnoty. Tak zachęcani do niesienia Ewangelii i realizowania Bożego dzieła weszliśmy w nowe 20-lecie z nowymi wyzwaniem, jakie stoją przed nami. Zdajemy sobie sprawę, że potrzebujemy we wszystkim naszego Pana, który sam przecież powiedział – zbuduję Kościół mój, którego bramy piekielne nie przemogą. Obyśmy – jako lokalna wspólnota – byli wypełnieniem Jego obietnic i wszystkich tych pragnień, jakie On ma wobec swego Kościoła przez kolejne lata.

Pastor Tomasz Chylika

Zbór w Jastrzębiu Zdroju

Stałym wydarzeniem w naszym zborze jest „męskie śniadanie”, jak również „siostrzane”. Dla braci to dobry czas, nie tylko pożywają się cieleśnie, ale co najważniejsze duchowo! Tematem rozważań był Abraham i Hiskiasz. Jesteśmy wdzięczni Bogu za tak wspaniały czas. Przyjeżdżają do nas także ludzie z innych zborów oraz zapraszamy i zachęcamy swoich znajomych. Kobiety również mają wyjątkowy czas. Wyjątkowy, bo wiele mogą wnieść w swoje życie, patrząc na niewiasty jaką była Rut, jak również czego się wystrzegać poprzez życie Izabel. Z utęsknieniem oczekujemy spotkań. Pragniemy wzrastać, zachęcać się nawzajem, przebywać razem, stawać się lepszymi mężami, żonami, matkami i ojcami. Na spotkaniach jest nas coraz więcej.

Z ŻYCIA ZBORÓW

11 marca gościliśmy braci z Kłodzka. Usługiwali na nabożeństwie pieśniami, słowem, świadectwem życia, które tylko Jezus może przemienić. Bracia usługują w więzieniach, by wielu mogło usłyszeć dobrą nowinę, tym którzy są bez nadziei, by tę nadzieję zobaczyli w Jezusie Chrystusie. Tylko On jest drogą, prawdą i życiem. Jesteśmy Bogu wdzięczni za braci, którzy oddali się w służbę Bogu niosąc ewangelię, zachęcając innych braci, jak czynił to również apostoł Paweł odwiedzając inne zbory.

Gdy było jeszcze dużo śniegu i nadal panowała zima, w sercach ludzi z naszego zboru były gorące serca dla Boga oraz dla ludzi w Szczytnicy. W dniach 17 i 18 marca grupa ludzi pojechała do Szczytnicy. Serdecznie przyjęli nas gospodarze Kaziu i Edytka, ludzie kochający Boga. Część osób nocowała w zamku w Lwówku Śląskim, w Chrześcijańskim Centrum Elim, gdzie spotkaliśmy się z miłym powitaniem ze strony gospodarza, Pawła Jedynaka. Był

to wspaniały czas świadectw. Pastor usługował Słowem Bożym, była grupa usługująca śpiewem i świadectwami. Obecnych było wiele osób, w tym zaproszeni goście. Duch Święty czynił swoje dzieło w tym miejscu. Bóg poruszył naszą siostrę ze zboru, by tam pojechać i podzielić się swoim świadectwem. Oto krótka wypowiedź Beaty: „Bóg mnie tam posłał, bym mogła się dzielić tym, co Jezus uczynił w moim życiu. Oni byli pobłogosławieni, lecz i ja byłam, a to dlatego, że mogłam usłyszeć, jakie cuda Bóg uczynił w ich życiu. To był niesamowity czas ewangelizacji. Było też parę niezbanionych osób. Pan Jezus otwierał ich serca. Mam kontakt telefoniczny z Basią, Edytką i Urszulą. Dziękuję Bogu, że mnie tam posłał. A najważniejsze, że odkryłam swoje powołanie. Być uczniem Pana Jezusa i przyprowadzać ludzi do Jezusa poprzez ewangelię i słowo świadectwa swego, którym pragnę się dzielić”. Modlimy się o Szczytnicę. W czerwcu odbędzie się tam ewangelizacja. Prosimy o modlitwę, by wielu ludzi mogło usłyszeć Słowo Boże i Duch Święty otwierał ich serca.

Daniel Karzełek

Zbór w Turku



21 i 22 kwietnia gościliśmy w naszym zborze brata Czesława Bassarę. Dzięki tej wizycie mogły zostać zorganizowane dwa wydarzenia. Pierwsze to „Spotkanie z Misjonarzem”, podczas którego brat Czesław opowiadał o swojej międzynarodowej służbie misyjnej. Spotkanie kierowane było głównie do dzieci z Klubu Dobrej Nowiny. Został wyświetlony film prezentujący zdjęcia i nagrania z najdalszych krajów świata, w których Bóg posługuje się misjonarzami, w tym bratem Bassarą.

Drugie to Konferencja Biblijna „Oto jestem!”, na którą zostały zaproszone okoliczne zbory. Podczas konferencji brat Czesław Bassara odpowiedział na pięć ważnych pytań dotyczących misji wierzących ludzi.

Tych pięć pytań brzmi: „Kogo mam ewangelizować?; Co mam przekazać?; Jak mam przekazać tę wieść?; Dlaczego mam wyjść?; Czego powinienem oczekiwać?”. Jako zbór chcielibyśmy, aby więcej ludzi w Turku usłyszało pełną ewangelię o Jezusie Chrystusie.



Naszą prośbą jest, aby Bóg wyposażał członków naszego zboru, jak i całego Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan, abyśmy mogli dzielnie i ochoczo głosić zbawienną nowinę o Chrystusie.

Jakub Kurzawa

Zbór w Żywcu

BUDOWA W ŻYWCU, PROŚBA O WSPARCIE

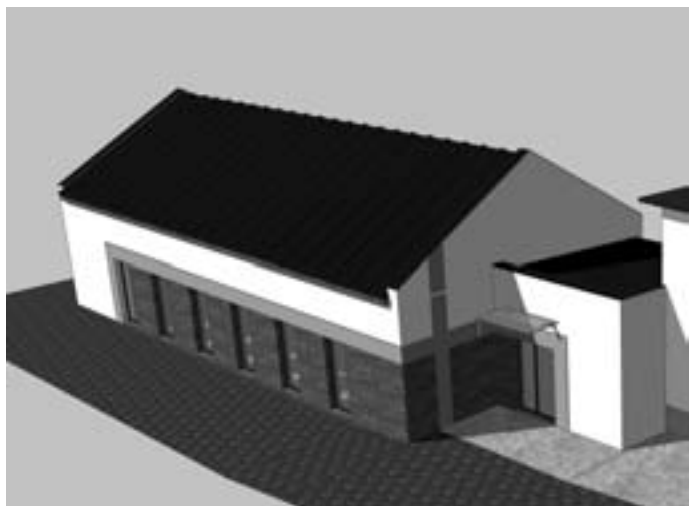
Drodzy w Chrystusie,

Hudson Taylor, jeden z pierwszych misjonarzy w Chinach, kiedyś powiedział: *Są trzy etapy każdej wielkiej pracy dla Boga. Niemożliwe. Trudne. Wykonane!*

Obecnie, jako wspólnota jesteśmy na etapie 'trudne', ale od początku.

Budowa jest ostatnią sprawą, o jakiej myśleliśmy jeszcze kilka lat temu. Nasza niewielka sala spotkań (dla około 45 osób) była zupełnie wystarczająca. Uważaliśmy, że istnieją większe, pilniejsze potrzeby. Jedną z nich była i jest odpowiedzialność za głoszenie Ewangelii w miejscu, w którym powołał nas Bóg. Ta potrzeba sięga dalej niż Żywiec i obejmuje około 120 tysięcy ludzi, którzy żyją wokół naszego miasta. Staraliśmy się realizować nasz cel, a Pan Bóg stopniowo powiększał nasze grono, do momentu, w którym, dość nieoczekiwanie, stanęliśmy „oko w oko” z problemem bra-

ku miejsca podczas niedzielnych zgromadzeń. Nowa sala spotkań wydawała się *'niemożliwym'*. W modlitwie szukaliśmy Bożej rady, pytaliśmy o zdanie wielu osób, które mierzyły się z podobnym wyzwaniem. Braliśmy pod uwagę różne możliwości. Ostatecznie jednak postanowiliśmy rozbudować istniejący obiekt. To wydaje się najbardziej oszczędnym i optymalnym rozwiązaniem. W projekcie architektonicznym przyjęliśmy kilka założeń dla nowego budynku.



Po pierwsze, ma być połączony z obecnie istniejącym obiektem, tak by maksymalnie wykorzystać przestrzeń, którą posiadamy.

Po drugie, będzie służył głównie jako miejsce zgromadzeń. Zrezygnowaliśmy z kosztownej opcji budynku piętrowego, a zaprojektowane rozwiązanie przewiduje budowę sali głównej z niewielkim zapleczem pomocniczym i holem wejściowym.

Po trzecie, ma być oszczędny nie tylko w fazie budowy, lecz również w utrzymaniu i eksploatacji.

Wierzmy, że wszystkie te założenia spełnia przygotowany projekt. Sala główna, dostępna z poziomu gruntu, przeznaczona będzie dla 100 osób. Właściwa izolacja termiczna obiektu pozwoli zastosować ogrzewanie gazowe, a system rekuperacji zredukuje kubaturę budynku zapewniając dodatkowe oszczędności.

W obecnym obiekcie znajdują się pomieszczenia pomocnicze: sale do nauczania dzieci i pokój spotkań.

Ufamy, że nowy obiekt pomoże w realizacji naszego celu *przygotowania świętych do dzieła posługiwania*, tak by Ewangelia mogła być ogłaszana.

Choć na każdym etapie projektu przyjmujemy najbardziej korzystne

i ekonomicznie rozwiązania, to nie jesteśmy w stanie samodzielnie sfinansować tego przedsięwzięcia. **Dlatego zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli o wsparcie.** Przed nami wielkie wyzwanie, wierzymy jednak, że jest to dzieło dla dobra Ewangelii. Jeśli chcesz wesprzeć ten projekt, to niech będzie dla Ciebie zachętą fakt, że Twój wkład przyniesie chwałę Bogu, nie ludziom. Jesteśmy jedynie narzędziami w Jego służbie. Nie tylko my, lecz wszyscy, którym leży na sercu dzieło Boże. Ośmielamy się prosić o wsparcie naszego przedsięwzięcia, bo wierzymy, że będzie służył nie tylko nam, lecz i kolejnym pokoleniom ludzi zbawionych.

Wszelkie wpłaty można przysyłać na otwarte konto budowlane:

Kościół Ewangelicznych Chrześcijan Zbór w Żywcu

ul. Półkole 2, 34-300 Żywiec

Nr konta: 59 1600 1462 1834 6144 8000 0001

W tytule przelewu – *ofiara na cele kultu religijnego*

Z chrześcijańskim pozdrowieniem,

Dawid Kozioł



Konferencja braterska w Oławie

W dniach 3-5 maja br. w Ośrodku KECh w Oławie odbyła się konferencja biblijna dla przywódców i przyszłych przywódców Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan. Tematem konferencji było „Przywództwo w stylu Chrystusa”, a wykłady prowadził brat Mike Maggard, współpracujący z ReachGlobal, organizacją misyjną z USA.

Ponad 30. braci z różnych Zborów KECh mogło spotkać się w tym pięknym miejscu w centralnej Polsce, aby wyciszyć się i kontynuować swoje przygotowywanie się do służby w Jego Kościele.

Najlepszym wzorem dla chrześcijańskiego przywódcy jest Chrystus, dlatego wykładowca skupił się na Nim

Na zdjęciu Mike Maggard i tłumaczący jeden z wykładów pastor Adam Urban

jako naszym Panu i Mistrzu, w oparciu o teksty Ewangelii. Znamiennym faktem jest, że podczas wykładów, małżonka wykładowcy wspierała w modlitwie brata Mike'a i słuchaczy.



TEODOROWO 2018



WAKACJE 2018

Wczasy w Kunowie

Zapraszamy na Wczasy z Biblią w Ośrodku KECh w Kunowie. Ośrodek jest po przebudowie, znajduje się nad jeziorem Kunów na terenie Polesia w województwie lubelskim, niedaleko lasu; na terenie znajdują się boiska do siatkówki i piłki nożnej.

Temat tegorocznych wczasów to: **Życie Józefa (starotestamentowego)**

Wykładowcy: **pastorzy Andrzej Seweryn i Jacek Duda.**

W programie wczasów: - wykłady na podstawie Pisma Świętego, chrześcijańska pieśń, modlitwa; - zajęcia z dziećmi i młodzieżą; - zajęcia sportowe: siatkówka i piłka nożna; - cztery posiłki dziennie.

Termin: **8-16 lipca 2018**

Koszt: **470 zł** (osoby dorosłe), **350 zł** (od 4 do 14 lat), **0 zł** (poniżej 4 lat).

Informacje: Jacek Duda tel. 660-754 638; e-mail: jacek _ duda@poczta.onet.pl





Obchody 110-lecia Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan

W dniach 1-2 czerwca w Warszawie w siedzibie Centrali Kościoła świętowaliśmy 110 lat istnienia naszego Kościoła w Polsce. Gościem specjalnym był Naczelny Prezbyter Kościoła Ewangelicznego w Szwajcarii Peter Schneeberger. W pierwszym dniu podczas Kolegium Pastorów zwołanego tym razem z tej okazji wraz z małżonkami, nasz gość usługiwał na temat prowadzenia Kościoła w kontekście służby proroka Eliasza. W tym samym czasie siostry pod opieką Elżbiety Modnickiej z Łodzi mogły zagłębić się w temat wiosennego odnowienia, zarówno duchowego, jak i cielesnego. Po wspólnym obiedzie wszyscy udaliśmy się na zwiedzanie miasta wedle własnych preferencji. Po ponad pięciogodzinnej przerwie ponownie wspólnie spotkaliśmy się na ostatnim wykładzie brata Petera. Po krótkiej przerwie w atmosferze modlitwy i podniosłości mogliśmy przystąpić do wspólnej Wieczery Pańskiej, która była wielkim przeżyciem zarówno duchowym, jak i emocjonalnym. Wieczere Pańską poprowadził Prezbyter Naczelny z prezbiterami seniorami Henrykiem Karzełkiem i Zbigniewem Modnickim a do roznoszenia poproszeni zostali najmłodsi pastory naszego Kościoła. To wspólne przeżycie długo pozostanie w pamięci uczestników.

Wieczorem nie było końca rozmowom w kawiarence przygotowanej przez siostry.

Następnego dnia po noclegu i śniadaniu w pobliskim hotelu wraz z przybytymi gośćmi oraz członkami KECh z okolicznych zborów wzięliśmy udział w Uroczystym Nabożeństwie dziękczynnym. Całość prowadził sekretarz Rady Kościoła prezbyter Leon Dziadkowiec, który powitał wszystkich gości i uczestników. Przy akompaniamencie zespołu z tutejszej społeczności z Zagórnej 10 odśpiewaliśmy pieśń „Czyś słyszał, że Kościół jest żywy” swoisty hymn naszego jubileuszu.

Prezbyter Jacek Duda zaprezentował bardzo szczegółową historię ruchu ewangelicznego popartą prezentacją zdjęć. W trakcie prezentacji, jak i po niej nie zabrakło momentów wzruszeń i zadumy.

Po kolejnej pieśni Słowem Bożym usłużył Prezbyter Naczelny Cezary Komisarz. Nawiązując do Dziejów Apostolskich oraz Listu do Efezjan przypomniał, jakie są główne cele istnienia Kościoła oraz co stanowi o jego jedności. W drugiej części swojego kazania przedstawił wizję rozwoju KECh na najbliższe 20 lat. (Zapis tej usługi stanowi Słowo od Prezbitera Naczelnego na stronie 2 i 3 tego wydania *Głosu Ewangelicznego*).

Po usłudze Słowem poproszono do przodu wszystkich obecnych na sali Prezbitrów i każdy z nich pomodlił się w intencji naszego Kościoła i jego przyszłości.

Następnie prezbyter Leon Dziadkowiec wręczył wszystkim obecnym Prezbitrom Naczelnym byłych kadencji pamiątkowe tablice z podziękowaniem. W imieniu nieżyjącego już Prezbitera Antoniego Plińskiego podziękowania odebrała córka, Elżbieta Modnicka. Następnie w imieniu Rady Kościoła wiązką pięknych kwiatów Prezbyter Naczelny podziękował siostrze Urszuli Cieloch za prawie 20-letnią pracę w Sekretariacie Kościoła i wyraził swoje oczekiwanie na dalszą owocną współpracę.

Po kolejnej pieśni oddano głos gościom. Swoje pozdrowienia i życzenia przekazali Prezbyter Peter Schneeberger ze Szwajcarskiego Kościoła Ewangelicznego, Brat Geritt Dijkgraaf z Holenderskiego Kościoła Reformowanego w Oene, Prezbyter Jerzy Karzełek z Kościoła Wolnych Chrześcijan w RP, Prezbyter Mateusz Wichary z Kościoła Chrześcijan Baptystów w RP, Prezbyter Andrzej Nędzusiak z Kościoła Bożego w Chrystusie w RP oraz Prezbyter Andrzej Bajeński z Kościoła Chrystusowego w Polsce, a Prezbyter Cezary Komisarz odczytał życzenia od Biskupa Kościoła Zielonoświątkowego w RP Marka Kamińskiego. Wszyscy Bracia w swoich przemowach podkreślali, że KECh jest bardzo ważnym ogniwem w łańcuchu Ewangelicznej Polski i to, że świętujemy w historycznej siedzibie byłego Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego ma również swoją wymowę. Wszyscy goście przekazali pamiątkowe dyplomy i gawery.

Na zakończenie odśpiewaliśmy wspólnie pieśń *Godzien jesteś* i Prezbyter Naczelny zakończył modlitwą i błogosławieństwem.

Po zakończonym nabożeństwie wszyscy goście udali się na poczęstunek urządzony na balkonie stołecznego zboru.

Dziękujemy Komitetowi Organizacyjnemu w składzie C. Komisarz, U. Cieloch, S. Foks, P. Dymkowski oraz J. Duda za przygotowanie obchodów. Dziękujemy również wszystkim, którzy wsparli to wydarzenie finansowo i organizacyjnie, a E. Biernackiej i J. Kurzawa za fotografie wykorzystane do ilustracji tego wydarzenia.

Wizyty Prezbitera Naczelnego



Europejskie Forum Liderów Chrześcijańskich w Wiśle



Konferencja młodzieżowa we Włocławku



Konferencja Braterska w Oświęcimie



W Zborze w Chrzanowie - z usługą i zakup działki



Kolegium Pastorów



W Zborze w Żywcu - z usługą i na budowie



Konferencja ws. RODO z sekretarzem



Spotkanie Rady Fundacji Głos Ewangelii



Posiedzenie Rady Kościoła



Rada Kościoła z udziałem Petera Schneebergera

Modlitwy

Każdą myśl mam dzięki Tobie,
Każdym oddechem wielbię
Twą wielkość Panie.
Upadam i wstaję, a
Twoja miłość daje mi odwagę
I prostuje moje plecy.

Często wątpię i przeceniam
Me własne znaczenie -
Ty pozostawiasz mi wybór, choć
Cierpisz i Tęsknisz za moim
Uświęceniem.

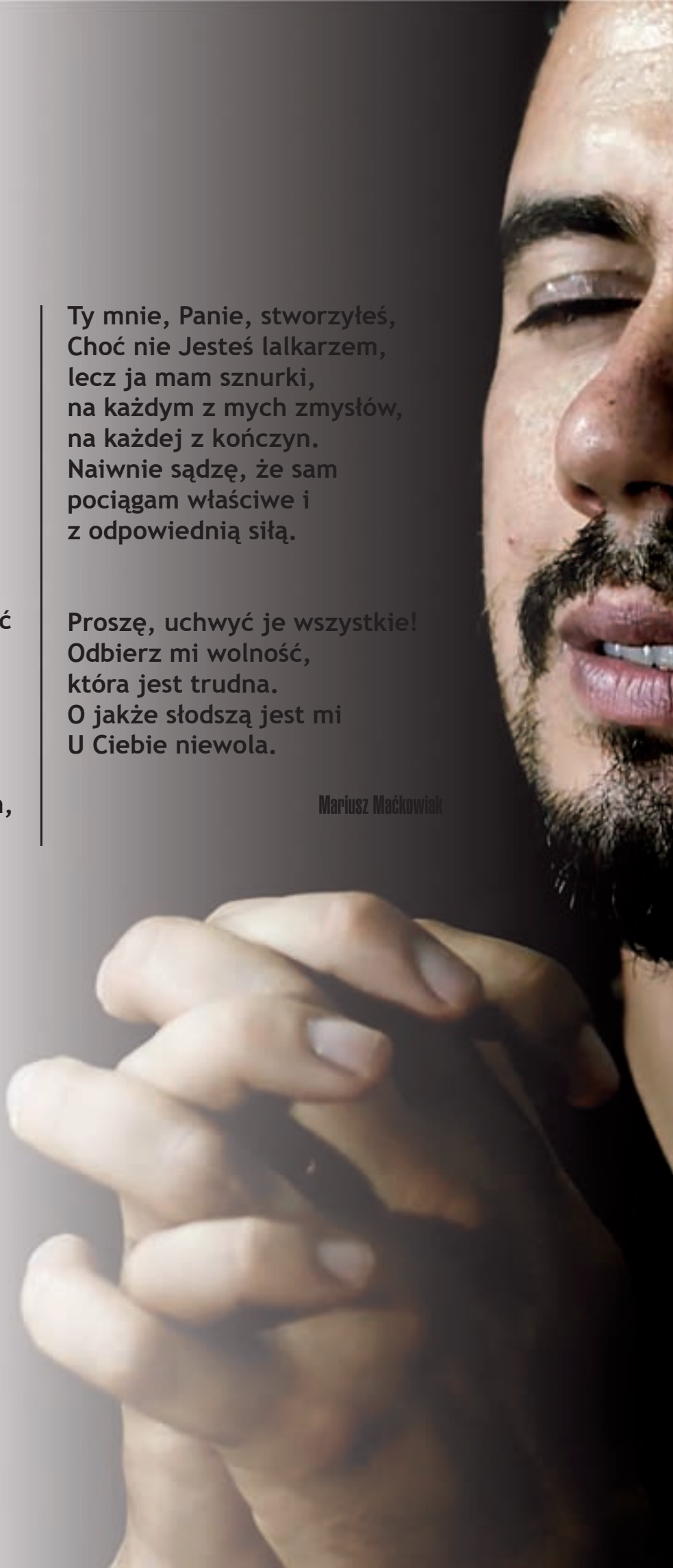
Nie ma nic bez Ciebie,
Wszystkiego Jesteś początkiem,
Na Tobie kończy się wszystko.
Wrze we mnie natłok myśli,
Próbuję je rozwiewać,
Wołanie do Ciebie modlitwą
Jest jak sprzątanie poddasza.

Otwiera się wolna przestrzeń,
Osiada kurz i jasność
Lśni ciągle - nie migocząc.
Jesteś dla mnie tym światłem,
Zawsze Obecnym.
Dajesz okazję moim oczom,
by świat - Twoje odbicie -
Wypełniał me źrenice.

Ty mnie, Panie, stworzyłeś,
Choć nie Jesteś lalkarzem,
lecz ja mam sznurki,
na każdym z moich zmysłów,
na każdej z kończyn.
Naiwnie sędzę, że sam
pociągam właściwe i
z odpowiednią siłą.

Proszę, uchwycić je wszystkie!
Odbierz mi wolność,
która jest trudna.
O jakże słodsza jest mi
U Ciebie niewola.

Mariusz Maćkowiak





**Prezbiter
Mateusz Wichary**

Fotorelacja z uroczystości 110-lecia KECh



**Prezbiter
Jerzy Karzełek**



**Prezbiter
Andrzej Bajęski**



2 czerwca 2018, Warszawa



**Prezbiter
Andrzej Nędzusiak**



**Geritt
Dijkgraaf**



Foto: Ewelina Biernacka

